

Z prac Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP). Biuro Prasowe Rządu informuje: 19 bm. Rada Ministrów oceniła stan zdrowotności społeczeństwa i rozpatrzyła problemy służby zdrowia.

zys nie spowodował dodatkowych, złych skutków dla naszego zdrowia. Rada Ministrów dokonała oceny realizacji decyzji rządowych dotyczących usprawnienia podstawowej opieki zdrowotnej w miejscu zamieszkania.

Rada Ministrów zapoznała się z informacją o realizacji programu operacyjnego zapobiegania ochronie zdrowia w wyrobach farmaceutycznych, sanitarnie i sprzęt medyczny. Wobec zasygnalizowanych trudności Rada Ministrów podjęła decyzję o wydzieleniu środków dewizowych na realizację zadań związanych z programem operacyjnym w dziedzinie zaopatrzenia w wyrobów farmaceutycznych, sanitarnie i sprzęt medyczny.

Echa radzieckiej propozycji w sprawie zakazu broni antysatelitarnej

MOSKWA, WASZYNGTON, BONN (PAP). Czwartkowe oświadczenie Jurija Andropowa w sprawie wstrzymania się od rozmieszczenia w przestrzeni kosmicznej systemów broni antysatelitarnej i jego zapowiedź złożenia na najbliższej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ szczegółowego projektu zakazu tego typu broni, spotkało się w świecie z wielkim zainteresowaniem.

stosunkowujące się do oferty radzieckiego przywódcy. Rzecznik departamentu Alan Romberg zapowiedział, że Starprzez ZSRR od rozmieszczenia w przestrzeni kosmicznej systemów broni antysatelitarnej i jego zapowiedź złożenia na najbliższej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ szczegółowego projektu zakazu tego typu broni, spotkało się w świecie z wielkim zainteresowaniem.



Kończą się wakacje, a wraz z nimi obozy i kolonie. Jak zwykle młodzież wywiezie z wakacji wiele miłych wrażeń i wspomnień. Fot. OTTO LINK

Wczoraj w Poznaniu

Kongres Europejskiego Towarzystwa Językoznawczego rozpoczął obrady

POZNAŃ (PAP). Z udziałem ponad 200 uczonych, w tym 150 specjalistów zagranicznych z 37 krajów rozpoczął się 19 bm. w Poznaniu Kongres Europejskiego Towarzystwa Językoznawczego.

Jest to już kolejny XVI Kongres Europejskiego Towarzystwa Językoznawczego. Uczestniczy w nim wielu wybitnych językoznawców ze znanych wyższych uczelni.

Obradom Kongresu towarzyszy wystawa książek naukowych, prezentowana przez 21 światowych wydawnictw naukowych, oficy znanych uniwersytetów europejskich i północnoamerykańskich.

Niezmiernie zasłużony dla kultury polskiej i piśmiennictwa narodowego Związek Literatów Polskich został pozbawiony możliwości istnienia i działania przez własny Zarząd Główny, wybrany podczas XXI zjazdu delegatów w grudniu 1980 roku.

W okresie szczególnego zainteresowania wiktoria wiedeńska króla Jana III, w ramach obchodów 300-letniej rocznicy bitwy pod Wiedniem, „Gazeta Krakowska” chciała Państwu zaprezentować potęgę turecką, z którą przyszło się zmierzyć polskiemu królowi.

Mamy nadzieję, że te migawki z życia dworu osmańskiego stanowią dla miłośników literatury, zarazem poszerzą Wasze wiadomości o imperium osmańskim.

Zycząc Państwu przyjemnej lektury prezentujemy dział pierwszy odcinek wprowadzający w ciekawe losy imperium osmańskiego.

Obrady Egzekutywy KW PZPR w Tarnowie

Ocena stanu przygotowań do nowego roku szkolnego

(Inf. wł.) Wczoraj, w Tarnowie pod przewodnictwem sekretarza KW PZPR Władysława Plewniaka, obradowała Egzekutywa Komitetu Wojewódzkiego, której tematem były przygotowania do nowego roku szkolnego.

został przerwany przez Spółdzielnię Pracy Budowlanej „Murbet” w Tarnowie; bowiem pracownicy zostali skierowani do remontu klasztoru w Zakliczynie.

W kilku gminach występują braki w zatrudnieniu odpowiednich kadr nauczycielskich. W tej sytuacji konieczne będzie zatrudnienie ponad 400 osób bez kwalifikacji nauczycielskich.

W Krakowie przebywała delegacja radzieckiego Towarzystwa „Znanię” z jego wiceprzewodniczącym prof. dr. Aleksandrem Pawłowiczem Władysławem na czele. Wczoraj radziecki gość wraz z towarzyszącym mu sekretarzem generalnym Towarzystwa Wiedzy Powszechnej dr. Markiem J. Żukowskim został przyjęty przez wiceprezidenta m. Krakowa Jana No-

List ministra sprawiedliwości do organizacji społecznych

W trosce o najbardziej potrzebujących

WARSZAWA (PAP). Trudności gospodarcze jakie przeżywamy nie powinny wpływać na warunki życia osób znajdujących się w szczególnie trudnej sytuacji rodzinnej lub osobistej.

Minister sprawiedliwości zwrócił się ostatnio do organizacji społecznych z apelem o większą aktywność w udzielaniu pomocy osobom jej potrzebującym.

„Muzyka w starym Krakowie” Suita Bacha

„Muzyka w starym Krakowie” Suita Bacha

Czwarty koncert festiwalu odbył się w kapitułach klasztoru OO. Dominikanów. W wykonaniu ROMANA JABŁONSKIEGO usłyszeliśmy dwie wiolonczelowe SUITY J. S. Bacha.

nie — tego jeszcze w Chałupkach nie było! Odprawa (warunkowa) odbyła się błyskawicznie, tak że po kilkunastu minutach siedzieliśmy już na koniach, gotowi do drogi.

Marc Antonio Tiepolo, osobisty przyjaciel doży weneckiego oraz wieloletni poseł Republiki Weneckiej na dworze Osmanów, przedstawiając senatowi 9 czerwca 1576 roku swoją ocenę sytuacji w imperium tureckim, powiedział: „Turcja może się tylko wtedy rozpaść, jeżeli pewnego dnia podzieli ją między siebie synowie sultanscy, albo jeśli zostanie rozdarta jak państwo Aleksandra Wielkiego, albo jeżeli któryś z sultanów nie pozostawi następcy — co zależy od woli Boga. Sił zewnętrznych mogących zniszczyć Turcję nie ma. Jednak — powiedział dalej Tiepolo — czas robi swoje, bowiem Turcja jest państwem, którym rządzi niewolnicy i w którym częściej się karze, niszczy, rabuje, aniżeli pracuje nad tworzeniem nowych dóbr. W przyszłości, która jest jeszcze odległa, ale przecież istnieje, siły ludowe i armada Turcji staną się nieuchwytne, nieprzydatne, zwłaszcza z odległych przedsięwzięć z powodu ogólnego niedostatku. Dlatego myślicie o obronie i pracujcie nad utrzymaniem pokoju, wystarczy czekać na rozwój ujemnych zjawisk w tym ogromnym państwie. Zaatakowanie przez Turcję ziem wiedeńskiego cesarza stanowić będzie dla niej dużą trudność z powodu wielkiej odległości, a Wiedeń może mieć na-

W 90. rocznicę urodzin Stefana Starzyńskiego

WARSZAWA (PAP). Przypadając 19 sierpnia 90. rocznicę urodzin Stefana Starzyńskiego uczęty władze i społeczeństwo stolicy.

W 80. rocznicę urodzin bohatera polskiego przedstawił przed jego pomnikiem w Ogródzie Saskim zgromadził się mieszkańcy stolicy. Posterunki honorowe wystawiła Kompania Reprezentacyjna Wojska Polskiego.

FINLANDIA NALEGA NA UTWORZENIE STREFY BEZATOMOWEJ W EUROPIE PÓLNOOCNEJ

HELSINKI (PAP). Finlandia będzie zabiegać o utworzenie strefy bezatomowej w Europie północnej — oświadczył w czwartek w Helsinkach minister spraw zagranicznych tego państwa Paavo Vaeyrynen.

Nawiązując do prowadzonych w Genewie amerykańsko-radzieckich rokowań rozbrojenowych, P. Vaeyryner powiedział, że powinien tam być osiągnięty taki rezultat, który przewidywałby znaczne zredukowanie arsenału broni nuklearnej.

ODMOWA ROZŁADOWANIA STATKÓW Z BRONIĄ AMERYKAŃSKĄ

OSŁO (PAP). Dokerzy norwescy odmówili rozładunku 6 statków z bronią i sprzętem wojskowym wysłanym do „depozytów” amerykańskich w okręgu Troendelag w środkowej Norwegii.

Umowa wywoływała od początku protesty opinii norweskiej, stojącej na stanowisku, że depozyty są w istocie bazami wojskowymi obcego kraju.

GWATEMALA DOMAGA SIĘ POMOCY WOJSKOWEJ OD USA

HAWANA (PAP). Szef gwatemalskiego sztabu wojskowego gen. Hector Lopez Fuentes, poinformował, że no wy reżim Gwatemali czyni formalne starania o wznowienie przez USA pomocy wojskowej dla tego środkowoamerykańskiego kraju.

Wprawdzie USA oficjalnie wstrzymały udzielenie pomocy wojskowej dla tego kraju w 1978 r., ale już na początku bieżącego roku Kongres zaprobował sumę 6,5 mln dolarów, która rzekomo miała być przeznaczona na części, zamiennie do sprzętu wojskowego dla Gwatemali.

SKUTKI FRANCUSKICH PRÓB NUKLEARNYCH

TOKIO (PAP). Naukowcy nowozelandzcy przeprowadzili badania skutków francuskich prób jądrowych na atolu Mururoa, w maimo sprzeciwu rządu Francji.

let sam; wydobyl ze studni jedynie metrowa skamieniała kość udową zwierzęcia. Na dzień studi leży jeszcze czaszka mamuta ale jej rozmiar nie pozwalała na wyciągnięcie jej z głębokości 7 metrów.

Tego jeszcze nie było

Mamut w studni

Siemradz (PAP). We wsi Kłodzko pod Siemradzem przy rozbióraniu starej studni w gospodarstwie Kazimierza Kubiaka natrafiono na głębokości 7 metrów na szkielet mamuta. Początkowo gospodarz usiłował wydobyć szkielet.

Związek Literatów Polskich rozwiązany

WARSZAWA (PAP). Prezydent m. st. Warszawy na podstawie prawa o stowarzyszeniach podjął decyzję o rozwiązaniu z dniem 19. 08. 1983 r. Związku Literatów Polskich. Decyzja została wroczo- na przedstawicielom władz ZLP.

W półtora roku trwającym okresie zawieszenia ZLP władze Związku nie skorygowały swego stanowiska. Wbrew ponawianym w prowadzonych przez wiele miesięcy rozmowach apelowi władz, wbrew stanowiskowi i nadziejom coraz li- niejszych kręgów samego środowiska pisarskiego nie o- kazaly one tej dobrej woli, która mogłaby stać się podsta- wą owocnego kompromi- su, warunkującego reaktywowa-

Już jesteśmy w Czechosłowacji

(Inf. wł.) I już jesteśmy w Czechosłowacji, zresztą szybciej niż przewidywałem. W środę, 17 sierpnia, pojechałem na przejście graniczne w Chałupkach, by przygotować „grunt” dla naszego przejazdu, przewidywanego w dniu następnym. Celniczy i wópczy przekołani mnie, że nie ma na co czekać. O godz. 15.40 byliśmy już na granicy, wywołując wielkie zainteresowa-

W okresie szczególnego zainteresowania wiktoria wiedeńska króla Jana III, w ramach obchodów 300-letniej rocznicy bitwy pod Wiedniem, „Gazeta Krakowska” chciała Państwu zaprezentować potęgę turecką, z którą przyszło się zmierzyć polskiemu królowi.

Mamy nadzieję, że te migawki z życia dworu osmańskiego stanowią dla miłośników literatury, zarazem poszerzą Wasze wiadomości o imperium osmańskim.

W 90. rocznicę urodzin Stefana Starzyńskiego

WARSZAWA (PAP). Przypadając 19 sierpnia 90. rocznicę urodzin Stefana Starzyńskiego uczęty władze i społeczeństwo stolicy.

FINLANDIA NALEGA NA UTWORZENIE STREFY BEZATOMOWEJ W EUROPIE PÓLNOOCNEJ

HELSINKI (PAP). Finlandia będzie zabiegać o utworzenie strefy bezatomowej w Europie północnej — oświadczył w czwartek w Helsinkach minister spraw zagranicznych tego państwa Paavo Vaeyrynen.

Obrady Egzekutywy KW PZPR w Tarnowie

Ocena stanu przygotowań do nowego roku szkolnego

List ministra sprawiedliwości do organizacji społecznych

W trosce o najbardziej potrzebujących

W 90. rocznicę urodzin Stefana Starzyńskiego

WARSZAWA (PAP). Przypadając 19 sierpnia 90. rocznicę urodzin Stefana Starzyńskiego uczęty władze i społeczeństwo stolicy.

FINLANDIA NALEGA NA UTWORZENIE STREFY BEZATOMOWEJ W EUROPIE PÓLNOOCNEJ

HELSINKI (PAP). Finlandia będzie zabiegać o utworzenie strefy bezatomowej w Europie północnej — oświadczył w czwartek w Helsinkach minister spraw zagranicznych tego państwa Paavo Vaeyrynen.

# Posiedzenie Rady Ministrów

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) odmowy wydania paszportu jedynie z uwagi na ochronę tajemnicy państwowej lub z uwagi na inny, ważny interes państwa dotyczący jego bezpieczeństwa, obronności, gospodarki i porządku publicznego. Projekt reguluje także kryteria odmowy udzielenia zezwoleń na przekraczanie granicy na podstawie innych dokumentów. Rada Ministrów zaaprobowała projektowane zmiany ustawy o paszportach.

## OBOWIĄZEK NISZCZENIA SŁOMY MAKOWEJ

W Polsce występują zjawiska zagrożenia narkomanii. Nie skupiona przez przemysł farmaceutyczny część słomy makowej pozostawała na plantacjach i czasami była używana do nielegalnej produkcji narkotyków.

Rada Ministrów, w podjętej uchwale, ustanowiła obowiązek niszczenia nadwyżek słomy makowej, skupionej w ilościach przekraczających potrzeby przemysłu. Ustanowiono cenę słomy makowej na 30 zł za kg. Zapewniono środki finansowe na wykup całości zbioru słomy makowej oraz na pokrycie kosztów jej zniszczenia.

## GOSPODARKA MELIORACYJNA

Rada Ministrów podjęła uchwałę wprowadzającą system zamówień rządowych na wykonywanie urządzeń melioracyjnych. Przedsiębiorstwa wykonawstwa melioracyjnego będą korzystały z gwarantowanego zapotrzebowania paliwa, surowców, materiałów oraz urządzeń i maszyn budowlanych. Będą również miały pierwszeństwo w otrzymywaniu kredytów. Uchwała zobowiązuje ministra handlu zagranicznego do importu potrzebnych maszyn i urządzeń.

Projekt zmian w ustawach zostaną przesłane do Sejmu PRL.

## ZMIANY W USTAWIE PASZPORTOWEJ

Rada Ministrów omówiła projekt zmian w ustawie paszportowej. Projektowane zmiany uwzględniają postulat opinii publicznej oraz inicjatywy poselskie o uściśleniu dotychczasowych przepisów.

Projektowane zmiany w ustawie o paszportach wprowadzają obowiązek uzasadnienia — prawnego i faktycznego — decyzji odmownej. Organ paszportowy może nie uzasadnić

## ZACHĘTY MATERIALNE DO OSZCZĘDNEGO GOSPODAROWANIA

NPSG na lata 1983—1985 zakłada wzrost produkcji o około 14—16 proc. w stosunku do 1982 roku. Natomiast gospodarka będzie w stanie zwiększyć produkcję materiałów i surowców o 7—9 proc. Oznacza to, że prawie połowa przyrostu produkcji powinna być osiągnięta w warunkach bardziej racjonalnego wykorzystywania zasobów materialnych.

Rada Ministrów przyjęła uchwałę o możliwości stosowania w wybranych przedsiębiorstwach państwowych zachęt materialnych z tytułu oszczędności zużycia surowców i materiałów. Stwarza ona możliwość dokonywania dodatkowych oszczędności uzyskanych w oparciu o normatywny zużycia surowców i materiałów reprezentujących odpowiednio wysoki poziom techniczny. Nie mogą one być osiągane kosztem obniżenia jakości wyrobów i usług, pogorszenia stanu technicznego używanych maszyn i urządzeń, kosztem zagrożenia życia i zdrowia lub środowiska naturalnego.

Rada Ministrów zaleca wykorzystanie w gospodarce narodowej doświadczeń w tej dziedzinie wypracowanych w innych krajach socjalistycznych, a w szczególności w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

## Echa radzieckiej propozycji

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) starannym zbadaniu, nie spotka się w Waszyngtonie ze szczególną sympatią. Administracja Reagana wie, że może być w tej mierze pewne poparcie Kongresu.

## ZLP rozwiązany

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) wiceludzi ZLP wszelkich propozycji pozytywnego rozstrzygnięcia problemów, a także po wyczerpaniu wszyst-

kich dostępnych metod perswazji — i w przekonaniu, że otwiera ona możliwość rychłego odrodzenia stowarzyszenia, skupiającego ludzi pióra i działającego dla dobra życia literackiego i kultury w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

## Suity Bacha

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) wolonczelistów jesteśmy w stanie wymienić zaledwie kilka nazwisk, gdy na przykład

interpretacja. Artysta podszedł do poszczególnych części, a także formy cyklicznej jako całości, w sposób zbyt chłodny i „muzyczny”. Usłyszeliśmy nie drobne, bogate w szczegóły jak wytwór rzeźniczego rzemieślnika arcydzieła, lecz kreślone śmiały i pociągającymi smyżką monolity. Można było zaobserwować skłonność do pewnej ciężkości, niechęć w wykorzystywaniu bogactw możliwości artykulacyjnych. Jedynym elementem dzieła muzycznego, jaki artysta zechciał swobodnie interpretować, była metroritmika, której z wyjątkiem zbytnia umowność nie przypadła do gustu. Sprawa druga, bardziej drażliwa, to technika gry. Roman Jabłoński dysponuje warsztatem, któremu w zasadzie niczego zarzucić nie można. Każdy, kto choć trochę interesuje się muzyką wie, że wolonczeliści należą do wyjątkowo opornych instrumentów. Jakże łatwo tutaj o niespodziewane przydźwięki, niezamierzone efekty akustyczne. Zdarza się to najpóźniej wirtuozom, a jednak pokonanie tego fizycznego oporu instrumentu do wodzi rzeźwiściej maestrii. Jest to chyba przyczyna, dla której pytani o wybitnych

zmarła Zofia Mrozowska WARSZAWA (PAP). 19 bm. zmarła w Warszawie po długiej, ciężkiej chorobie w wieku 61 lat wybitna aktorka teatralna i filmowa Zofia Mrozowska.

Studiowała w konspiracyjnym Państwowym Instytucie Sztuki Teatralnej w Warszawie. Po wyzwoleniu debiutowała w Teatrze Wojska Polskiego roli Maryny w „Weselu” Wyspiańskiego. Rozgłos przyniosła jej znakomita rola Elektry w sztuce Giraudoux w reżyserii Edmunda Wiercińskiego. Następnie związała się z Teatrem Kameralnym w Łodzi, który po przeniesieniu się do Warszawy przyjął nazwę Teatru Współczesnego. Publiczność mogła podziwiać jej talent na scenie tego teatru w ciągu z górą 30 lat. Grała m. in. postać Ifigenii w „Ifigenii w Taurydzie” Goethego, Marsze w „Trzech siostrach” Czechowa, Emilke w „Naszym mieście” Wildera, w „Marii Stuart” Schillera.

## Oświata dorosłych zyskuje sobie coraz większą rangę

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) dziedziny i odpowiadamy na zapotrzebowanie społeczne, z frekwencją nie ma kłopotu. — Jak układa się współpraca z TWP? — Nasza współpraca polega na systematycznej wymianie doświadczeń. Każdy kraj posiada przecież konkretne i interesujące doświadczenia. Dzielimy się nimi na konferencjach z udziałem wszystkich państw socjalistycznych i w ramach wymiany roboczych delegacji. Stała forma współpracy jest także wymiana lektorów między naszymi organizacjami na zamówione urzędowo tematy. Takim charakterem ma nasza obecna wizyta. Wraz z mną jest w Polsce dwoje lektorów „Znanija”.

— Pani Profesorze, jest Pan wiceprezydent Międzynarodowej Rady Oświaty Dorosłych afiliowanej przy UNESCO. Czym się ta organizacja zajmuje? — Rada obejmuje 110 krajów z całego świata. Sa w niej organizacje państwowe i społeczne, zajmujące się oświatą dorosłych. Obecnie oświata dorosłych staje się jednym z ważniejszych problemów w świecie. W tej krótkiej rozmowie nie da się owoć tego problemu, ale przecież musimy pamiętać, że podstawowym zadaniem oświaty dorosłych jest pomoc w adaptacji człowieka do dynamicznie zmieniających się warunków życia i pracy. Wszelkimi środkami osobowości człowieka, jego społecz-

niej aktywności, podnoszenie kwalifikacji — to przecież cele oświaty dorosłych. Nasza Rada stara się pomóc w realizacji tych celów. — Których państw mają najciekawsze doświadczenia w tym zakresie? — Wiele państw ma interesujące doświadczenia. To oczywiście zależy od ogólnego poziomu wykształcenia danego społeczeństwa. Państwa rozwijające się np. zajmują się przede wszystkim likwidacją analfabetyzmu. Przykładem interesujących rozwiązań w tej dziedzinie może być Nikaragua czy Gwinea Bissau. Z państw kapitalistycznych, na wysokim poziomie stoi oświata dorosłych w państwach skandynawskich, Holandii czy RFN. Ale dzisiaj, w świecie najwęższym problemem jest jakościowa zmiana całego systemu kształcenia. Proces ten został zapoczątkowany w Związku Radzieckim, interesujące wyniki ma także Bułgaria, rozpoczynają prace na ten temat napisał także polscy uczeni. Możliwością państw socjalistycznych wynikać ze scentralizowanego systemu kształcenia są zdecydowanie większe w tym zakresie niż na Zachodzie. Przynajmniej do otwarcia uczeni z całego świata i długi udział państw socjalistycznych w pracach naszej Rady budzi ogromne zainteresowanie.

— Dziękujemy za rozmowę. EDWARD WASIK

## Ocena stanu przygotowań do nowego roku szkolnego

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Sytuacja w handlu jest ogólnie nieco lepsza niż w ub. roku. Brak jest jednak obuwia typu: „junior” i „adidas”. Nie ma wystarczającej ilości ubrań szkolnych. „Tej ostatniej sprawy nie można zaniedbać — stwierdziła członkini Egzekutywy KW Zofia Czaja — jedni są ubrani skromnie, a

## Już jesteśmy w Czechosłowacji

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Jan Havel jest znajomym naszym wybaczy. Wszyscy pomagają nam na każdym kroku, ludzie wychodzą z domów by popatrzeć na nasz przejazd, a jechaliśmy przez centrum Ostrawy w nocy. Droge oświetliły reflektory naszego samochodu. Do klubu zajechaliśmy około północy i

znów zostaliśmy mile zaskoczeni dla naszych koni przygotowano stajnię z owsem i słaniem oznakowaną napisem „stajnia po polsku”. Rano okazało się, że konie są już nakarmione i oporzędzone. 18 sierpnia około południa, zostawiając konie pod opieką, pojedaliśmy do Frenstatu pod Radhostem. Tutaj zostaliśmy przyjęci jak hono-

Karkowski poruszył problem współpracy rad pedagogicznych z nową, w większości niewykwalifikowaną, kadra nauczycielską, sytuacji politycznej w oświacie i stosunku nauczycieli do związków zawodowych. Podczas obrad oceniono również stopień realizacji ustaleń Egzekutywy KW dotyczących działalności radnych partyjnych. Szef Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Tarnobrzegu Edward Kubrak, przedstawił informację o sytuacji społeczno-politycznej w kraju i województwie. (rz)

rowi gości, trafiliśmy bowiem na konferencję prasową dziennikarzy sportowych, która odbywała się w klubie jeździeckim z okazji zbliżających się zawodów konnych. Spotkaliśmy tu Bohumila Oslíka i Olę Havrantowa, którzy zajmą się przygotowaniem następnego etapów naszej wyprawy. Potwierdza się opinia, że wśród koniarzy nie ma problemów, których nie można by zatłwić.

WIESŁAW SZCZUPAK

# Wspólne oświadczenie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej (skrót)

(Zgodnie z wczorajszą zapowiedzią drukujemy poniżej tekst wspólnego oświadczenia PRL i NRD)

Na zaproszenie I sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, prezesa Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, generała armii Wojciecha Jaruzelskiego i najwyższych władz państwowych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przebywała w Polsce w dniach od 16 do 18 sierpnia 1983 roku z oficjalną wizytą przyjaźni, delegacja partyjno-państwowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej, pod przewodnictwem sekretarza generalnego Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności i przewodniczącego Rady Państwa Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Ericha Honeckera.

W czasie rozmów W. Jaruzelski i E. Honecker poinformowali się wzajemnie o rozwoju sytuacji w obu zaprzyjaźnionych państwach. Omówili aktualny stan i perspektywy współpracy między PZPR i NSPJ oraz PRL i NRD, jak też wymienili poglądy na aktualne tematy międzynarodowe.

Wojciech Jaruzelski poinformował o działaniach podejmowanych na rzecz realizacji zadań sformułowanych przez IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR, stabilizacji życia w kraju, odbudowy więzi partii z klasą robotniczą oraz kształtowania, pod przewodnictwem PZPR, szerokiego frontu porozumienia narodowego. Podkreślił doniosłe znaczenie regulacji prawnych przyjętych przez Sejm PRL 21 lipca 1983 r., dla funkcjonowania państwa w okresie przezwycięzania kryzysu społeczno-ekonomicznego. Wskazał na rolę Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego jako trwałego składnika socjalistycznego systemu politycznego w Polsce.

Erich Honecker poinformował o działalności NSPJ i o wysiłkach ludzi pracy NRD — w roku Karola Marksa — na rzecz dalszej realizacji uchwał X Zjazdu NSPJ. Stwierdził, że głównym zadaniem polityki partii, także w warunkach zaostrej międzynarodowej konfrontacji klasowej, pozostaje utrzymanie i zabezpieczenie osiągniętego materialnego i kulturalnego poziomu życia narodu oraz jego stonowiony rozwój. Podkreślił, że ścisła więź NSPJ z klasą robotniczą i wszystkich ludzi pracy stanowi trwałą podstawę dla kształtowania optymistycznych nastrojów sprzyjających wysokiej aktywności.

Z zadowolaniem stwierdzono, że przyjaźń i wszechstronna współpraca między braćmi partiami, państwami i narodami rozwija się nomyślnie. Zgodnie z duchem i literą Układu o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy, pogłębione i umacnianie są stosunki w dziedzinach: politycznej, ekonomicznej, naukowej-technicznej i kulturalnej, w oparciu o zasady marksizmu-leninizmu i socjalistycznego internacionalizmu.

Podkreślono, że potencjał obu krajów stwarza możliwość znacznego rozszerzenia współpracy gospodarczej i zwiększenia wymiany towarowej w porównaniu z obecnie osiągniętym poziomem. Duże możliwości istnieją zwłaszcza w dziedzinach, w których obydwie gospodarki wzajemnie się uzupełniają. Ich pełne wykorzystanie skutecznie przeciwdziała próbom ekonomicznego szantażu ze strony niektórych państw NATO.

PRL i NRD będą kontynuowały wysiłki na rzecz pogłębienia procesu socjalistycznej integracji ekonomicznej w ramach RWPG.

Obie strony wysoko oceniły rezultaty współpracy między parlamentami, rządami, partiami sojusznymi, organizacjami społecznymi i młodzieżowymi, instytucjami, województwami, miastami i zakładami pracy obu krajów, podkreślając, że istnieją pomyślne warunki dla jej dalszego rozwoju.

Wojciech Jaruzelski i Erich Honecker uznali, że szczególna rola w rozwijaniu kontaktów obu społeczeństw przypada młodzieży PRL i NRD.

Obie strony uzgodniły powołanie wspólnej komisji dla przygotowania — odpowiadającej aktualnym warunkom — programu rozwoju ruchu osobowego i turystycznego między obydwoma krajami.

Strony stwierdziły potrzebę pełniejszego wykorzystania istniejących mechanizmów współpracy w dziedzinach objętych umową kulturalną dla rozszerzenia skali i pogłębienia jej treści. Uzgodniły rozszerzenie wymiany naukowej.

W trakcie szerokiej wymiany poglądów na temat sytuacji międzynarodowej podkreślono zdecydowanie PZPR i NSPJ, PRL i NRD wnoszenia aktywnego wkładu w umacnianie jedności i zwartości państw-stron Układu Warszawskiego, podejmowania na arenie międzynarodowej dalszych uzgodnionych działań w interesie utrzymania pokoju i zapewnienia bezpieczeństwa.

Wojciech Jaruzelski i Erich Honecker wyrazili głębokie zaniepokojenie narastaniem napięcia w świecie w wyniku przyjętego przez najbardziej reakcyjne kręgi imperialistyczne, zwłaszcza przez USA i niektóre inne państwa NATO, kursu na globalną konfrontację i wyścig zbrojeń. Towarzyszy temu jawne ingerowanie w wewnętrzne sprawy państw socjalistycznych. PRL i NRD zdecydowanie potępiają takie postępowanie.

Awanturczycki kurs NATO powoduje wzrost zagrożenia dla pokoju, zwiększa niebezpieczeństwo wybuchu wojny jądrowej. PRL i NRD traktują zapewnienie pokoju, niezwłoczne zaprzestanie wyścigu zbrojeń i przejście do efektywnego rozbrojenia, zwłaszcza jądrowego, jako kluczowy problem współczesności.

Obie strony podkreśliły wagę wspólnego oświadczenia przywódców państw-stron Układu Warszawskiego w Moskwie z 28 czerwca 1983 r. jako wyrazu konsekwentnego kontynuowania przez wszystkie państwa UW wspólnego wysiłku na rzecz odwrócenia niebezpieczeństwa wojny i uzdrowienia sytuacji międzynarodowej. Jednocześnie wskazywały na aktualność pokojowych propozycji zawartych w deklaracji państw-stron UW przyjętej w Pradze 5 stycznia 1983 roku, a zwłaszcza zawarcia układu o wzajemnym niestosowaniu siły militarnej i utrzymywaniu pokojowych stosunków między państwami-stronami Układu Warszawskiego, a państwami członkowskimi Paktu Północnoatlantyckiego.

PRL i NRD uznają, że jednocześnie przyjęte przez ZSRR zobowiązanie, iż nie użyje jako pierwszy broni jądrowej, wyraża podejście konstruktywne i nacechowane odpowiedzialnością za losy ludzkości. Uważają one za konieczne, aby analogiczne zobowiązania przyjęły wszystkie te mocarstwa jądrowe, które dotychczas tego nie uczyniły.

Wojciech Jaruzelski i Erich Honecker podkreślił z głębo-

ką troską, że kontynuacja spirali zbrojeń, w tym rozmieszczenie nowych amerykańskich rakiet jądrowych średniego zasięgu na terytorium niektórych europejskich państw NATO, postawiłoby kontynent europejski i świat w stan niebezpiecznego zagrożenia.

Biorąc pod uwagę interesy pokoju i bezpieczeństwa, PRL i NRD są zdecydowane, w sojuszu z ZSRR i innymi państwami wspólnocie socjalistycznej, podjąć niezbędne kroki w celu niedopuszczenia do osiągnięcia przez USA i ich sojuszników przewagi militarnej.

Obie strony opowiadają się za osiągnięciem porozumienia w radziecko-amerykańskich rokowaniach w Genewie w sprawie ograniczenia i redukcji broni strategicznej i broni jądrowej w Europie, na zasadzie równości i jednakowego bezpieczeństwa. PRL i NRD wyrażają pełne poparcie dla stanowiska ZSRR w tych rokowaniach.

PRL ponownie wyraziła swoje poparcie dla gotowości NRD udostępnienia całego swego terytorium w celu utworzenia strefy wolnej od broni jądrowej pola walki, przy przestrzeganiu zasady równości i jednakowego bezpieczeństwa. NRD z uznaniem odniosła się do gotowości PRL konstruktywnego współdziałania na rzecz utworzenia takiej strefy.

W odniesieniu do rokowań wiedeńskich w sprawie redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie środkowej, obie strony stwierdziły, że nowe propozycje państw socjalistycznych wniesione ostatnio, stwarzają realne podstawy do praktycznego przygotowania odpowiedniego porozumienia.

PRL i NRD wyrażają zadowolenie ze zbliżającego się zakończenia spotkania madryckiego przyjęciem treściwego i wyważonego dokumentu końcowego.

Wojciech Jaruzelski i Erich Honecker stwierdzili, że stworzona wspólnym wysiłkiem całej Europy podstawa stałego rozwoju stosunków dobrego sąsiedztwa, współpracy i zaufania na kontynencie europejskim, oparta jest na ukształtowanych terytorialno-politycznych realiach, na międzynarodowych porozumieniach i układach, które z punktu widzenia prawa międzynarodowego potwierdziły rezultaty II wojny światowej i ponownie kształt Europy. Dlatego obie strony wyrażają zdecydowanie sprzeciw wobec wszelkich przejawów agresji prawnej, rewizjonizmu terytorialnego i tendencji odwrotnych w RFN, a zwłaszcza prób podważenia układu zawartych przez państwa socjalistyczne z RFN oraz celów rostronowego porozumienia w sprawie Berlina Zachodniego. Oświadczają one, iż wszelkie tego rodzaju działania będą nadal spotykać się z zdecydowanym odporem.

Obie strony wyraziły zaniepokojenie pogarszającą się sytuacją na Bliskim Wschodzie, wywołaną kontynuowaniem przez Izrael popieraną przez USA polityki agresji i ekspansjonizmu.

Wojciech Jaruzelski i Erich Honecker potępili ingerencje USA w wewnętrzne sprawy państw Ameryki Środkowej i wyrażili pełną solidarność swoich krajów z walką narodu Nikaragui o wolność i niezawisłość.

PRL i NRD popierają szlachną walkę Socjalistycznej Republiki Wietnamu, Ludowo-Demokratycznej Republiki Laosu i Ludowej Republiki Kambodży o umacnianie ich niezależności.

Obie strony potępiły akty zbrojnych agresji rasistowskiej RPA przeciwko sąsiednim krajom południa Afryki, potępiły akty politycznej i militarnej agresji wobec Angoli. PRL i NRD opowiadają się za zdecydowanie przeciwko bezprawnemu okupowaniu Namibii przez RPA.

PRL i NRD konsekwentnie opowiadają się za umocnieniem Organizacji Narodów Zjednoczonych oraz za zwiększeniem skuteczności jej działania na rzecz międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa w oparciu o ścisłe przestrzeganie Kartę NZ.

Wizyta przebiegła w atmosferze braterskiej przyjaźni, serdeczności i pełnej zgodności poglądów.

Sekretarz generalny KC NSPJ i przewodniczący Rady Państwa NRD Erich Honecker przekazał I sekretarzowi KC PZPR, prezesowi Rady Ministrów PRL gen. armii Wojciechowi Jaruzelskiemu zaproszenie do złożenia w NRD oficjalnej wizyty przyjaźni.

Zaproszenie zostało przyjęte z podziękowaniem.

## Zmarła

### Zofia Mrozowska

WARSZAWA (PAP). 19 bm. zmarła w Warszawie po długiej, ciężkiej chorobie w wieku 61 lat wybitna aktorka teatralna i filmowa Zofia Mrozowska.

Studiowała w konspiracyjnym Państwowym Instytucie Sztuki Teatralnej w Warszawie. Po wyzwoleniu debiutowała w Teatrze Wojska Polskiego roli Maryny w „Weselu” Wyspiańskiego. Rozgłos przyniosła jej znakomita rola Elektry w sztuce Giraudoux w reżyserii Edmunda Wiercińskiego. Następnie związała się z Teatrem Kameralnym w Łodzi, który po przeniesieniu się do Warszawy przyjął nazwę Teatru Współczesnego. Publiczność mogła podziwiać jej talent na scenie tego teatru w ciągu z górą 30 lat. Grała m. in. postać Ifigenii w „Ifigenii w Taurydzie” Goethego, Marsze w „Trzech siostrach” Czechowa, Emilke w „Naszym mieście” Wildera, w „Marii Stuart” Schillera.

## Z DALEKOPISU

(m) REPUBLIKA Federalna Niemiec odrzuciła w piątek apel Grecji o przesunięcie o sześć miesięcy terminu rozmieszczenia w Europie Zachodniej amerykańskich rakiet „pershing-2” i pocisków manewrujących.

W piątek opublikowano w Bonn odpowiedź ministra spraw zagranicznych RFN Hansa-Dietricha Genschera na apel Grecji. Według Genschera przesunięcie terminu rozmieszczenia broni nuklearnej raczej zaszkodzi, niż pomoże w osiągnięciu odpo-

## SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

### Czy Wisła i Cracovia przełamają złą passę?

Pilkarska liga wystartowała i gra w ostrym tempie. Już w niedzielę mamy czwartą rundę, a w niej arcyciekawą pojedynkę w Łodzi między aktualnym wicemistrzem Widzewem i mistrzem — Lechem, który nie stracił dotąd punktu i ustępuje w tabeli Ruchowi tylko mniejszą liczbą strzelonych goli przy równej różnicy bramek. Dla lidera Ruchu, który gra w Katowicach z GKS (i powinien wygrać) najkorzystniejszy byłby remis w Łodzi.

Krakowscy kibice zastanawiają się, czy nasze drużyny przełamają wreszcie złą passę i odniosą pierwsze zwycięstwa w tej rundzie. Wisła w niedzielę o godz. 19.00 gra z Górnikiem Zabrze. Krakowianie zajmują mało zaszczytne ostatnie miejsce w tabeli, grają, jak na razie słabo, ciągle w nie najświetniejszym składzie. Teraz wraca do drużyny odsunięty za złote kartki Jatocha (myślę, że przerwa w grze dała coś do myślenia reprezentantowi kraju), gra z powrotem Targosz, ale nadal nie zobaczymy kontuzjowanego

Budki. Górnik do tej pory też nie gra nader wspaniale, ale tacy gracze jak Dolny, Klemens, Zguczyński, Palasz potrafią grać w piłkę.

Cracovia w niedzielę o godz. 11.00 gra w Bytomiu z Szombierkami „Paskami” też grają kiepsko, brakuje im szybkości, zgrania. Trener Baran na kłopoty personalne. Nazimkowi założono gips na kontuzjowaną nogę, nie trenował wczoraj rękawicę na bóle kolana Turbecki, na dolegliwości narzeka Janikowski. Prawdopodobnie na prawej obronie wystąpi Zawadzki. Szombierki też nieczym nie imponują, toteż przy pełnej mobilizacji Cracovii i ambicji, NRD postawie całej drużyny można pomyśleć o korzystnym wyniku.

Pozostałe mecze: Bałtyk — Motor, Śląsk — Górnik Wałbrzych, Zagłębie — Legia i Polonia — ŁKS. W II lidze w sobotę o godz. 17 zobaczymy w Krakowie pojedynek dwóch naszych zespołów Hutnika i Igloopol. Ciekawo jak wypadnie beniaminek? (s)

Wszystkie zespoły z naszego kontynentu podzielono na grupy w zależności od prezentowanego poziomu, co oczywiście wywołało kontrowersje.

## Dla kogo lekkoatletyczne PE?

Od 1965 rozgrywany jest lekkoatletyczny Puchar Europy. W najbliższą sobotę i niedzielę odbędzie się już 10 edycja Pucharu. Do tej pory rozgrywanym wcześniej eliminacje. Obecnie z uwagi na niedawne mistrzostwa świata w Helsinkach zrezygnowano z ich przeprowadzenia. Wszystkie zespoły z naszego kontynentu podzielono na grupy w zależności od prezentowanego poziomu, co oczywiście wywołało kontrowersje.

Najlepsze zespoły kobiece i męskie walczą będą w grupie „A” w Londynie. Wśród kobiet wystąpią drużyny: NRD, ZSRR, RFN, W. Brytania, Polski, Węgier, Bułgarii i CSRS, a wśród

mezczyzn ekipy: NRD, ZSRR, RFN, W. Brytania, Polski, Węgier, Włoch i Francji.

Faworytami obu pucharów są drużyny NRD, które wygrały ostatnią edycję w 1981 r. Polska zarówno wśród kobiet jak i mężczyzn zajęła szóste miejsce, a jedyną zwycięstwą dla naszych barw odniosła sztafeta sprinterska. Największe sukcesy święciłyśmy dość dawno, bo w pierwszej edycji pucharu, plasując się na trzech pozycjach. Ciekawo jesteśmy jak wypadnie nasza meška drużyna, a zwłaszcza mistrzowie świata Sarul, Hoffman, wicemistrz Mamiński, młodzież Kwaśny, a także wśród kobiet sygnalizująca powrót do formy — Kalek. (s)

## Sobota z TKKF

● Nauka i pokaz gry w tenisie, korty na os. Kozłówek, godz. 9.

● Turniej tenisa stołowego o Puchar Akta, Nowa Huta, os. Stalowe 16, godz. 10.

● Sport i wycieczkę z TKKF, ul. Eisenberg, basen „Krakowianki”, godz. 10—14.

● Instruktazk ćwiczeń siłowych dla początkujących, Nowa Huta, Centrum „A”, blok 2 (Ognisko Olimpia), godz. 16—18.

● Turniej tenisowy, Myślenice, korty OSR, godz. 16.

● Impreza rekreacyjna dla dzieci i młodzieży, os. Widok, „Jordanówka”, godz. 17.

## Kalendarzyk sportowy

● Piłka nożna, I liga: Wisła — Górnik Zabrze, niedziela, godz. 19, II liga: Hutnik — Igloopol, sobota, godz. 17; III liga: Cracovia II — Izolator Boguchwała, niedziela, godz. 17.

## W kilku wierszach

● Oddział PAP we Wrocławiu otrzymał komunikat WKS „Śląsk” Wrocław następującej treści: „W związku z zaistniałym incydentem na MS w Helsinkach, Prezydium Zarządu WKS „Śląsk” podjęło uchwałę o wykluczeniu zawodnika R. Podlasy z WKS „Śląsk” Wrocław”.

# ŻYWOŹY KROJÓW FELIKS KIRYK

Polityka zdobywania stronników wśród książąt śląskich i szukania oparcia na obszarze władztwa cesarza Rudolfa nie przyniosła Probusowi spodziewanych rezultatów. W drugiej połowie lat osiemdziesiątych XIII w. obserwujemy pewne załamania tej polityki i szukanie, jak gdyby nowych dróg. Widocznym objawem tego było porzucenie i wypędzenie dotychczasowej żony, nieznaney nam z imienia córki wspomnianego Władysława opolskiego oraz ożenek z córką Ottona margrabiego brandenburskiego Matyldą, co bracia poszkodowanej i skrzywdzonej księżniczki uznali za „wielką ujmę dla nas i całego narodu polskiego”. W proteście tym brzmia echa antyniemieckie, wynikające niewątpliwie z poczucia zagrożenia rodzimej kultury i języka przez wzrastający we wpływy żywy niemiecki na Śląsku, czego Probus nie dostrzegał wyraźnie.

Popierał osadnictwo niemieckie, nie stronił od niemieckich rycerzy, których utrzymywał na swoim dworze. Podkreślał nieraz, nie tylko w zeszłej w historiografii niemieckiej, że sam czuł się Niemcem. Sądził jednak, że jest to pogląd nieprawdziwy, gdyż książę wadał również językiem polskim i należał do rodu piastowskiego, związanego z ziemią śląską i mieszkającą na nim ludnością polską. Nie zaprzę-

tał sobie jednak głowy kwestiami narodowościowymi, bardziej dbał o siłę i pomyślność księstwa, osiągniętych pracą rolnika na wsi i rzemieślnika i kupca w mieście. Już współczesni mieli mu za złe, że otaczał się niemieckimi urzędnikami pomijając w obsadzeniu godności i urzędów przedstawicieli rodzimego możnowładztwa i rycerstwa. Wzrastający

## HENRYK PROBUS

w liście żywił niemiecki, stawał się groźny dla związków Śląska z resztą ziem polskich, skoro księstwo śląskie zostało sokołowane przez Przemysłów i zerwały łączność z pozostałymi dzielnicami kraju.

Kiedy Wacław II objął rząd w Czechach i pozbył się uciążliwej regencji matki oraz ojczyma Zawiszą z Falkensteinu, na dworze praskim doszło do wpływów stronniczości prohabsburskiej. Probus zmontował obóz nastawiony przeciw Przemysłom i Habsburgom, a skupiający m. in. Mikołaja księcia opawskiego (naturalnego syna Przemysła Ottokara II)

czy też wspomnianego Zawiszę z Falkensteinu, drugiego męża królowej Kunegundy. Mikołaj opawski był na dworze Probusa, który łagodził w 1284 r. jego spór z Tomaszem biskupem wrocławskim, zaś Zawisza uważał księcia wrocławskiego za swojego protektora i używał do pośrednictwa w konflikcie z Wacławem II (1285), a następnie zaprosił go na chrzcin swojego syna.

Rządy Henryka Probusa w dzielnicy dziedzicznej odznaczają się dbałością o rozwój gospodarczy i nienaruszalnością jej granic. Tylko Wrocław otrzymał odeń 17 przywilejów, w tym pierwsze w Europie środkowej prawo składu. Stał się też największym miastem polskim o wykształ-

conym mieszczaństwem, służącym księciu w zamian za przywileje gotówką, przeznaczoną przeważnie na wyprawy wojenne i politykę sąsiadów. Rozwijały się także inne, mniejsze miasta, przybywało ciągle wsi, będących wynikiem zaawansowanych procesów osadniczych. Mieszczaństwo wrocławskie finansowało nie tylko wojny Probusa, lecz także podtrzymywało jego wysokie ambicje książęce, sięgające — jak już wiadomo — rządów opiekuńczych w Czechach, a później „królestwa kofony polskiej”.

Przez większość lat panowania trwał konflikt Henryka

Probusa z Tomaszem biskupem wrocławskim, który w 1288 r. przybrał znowu na siłę, a od 1284 r. wszedł w fazę szczególnie niebezpieczną. Przedmiotem tarć były osady wiejskie, powstałe z inicjatywy biskupów w wyniku kolonizacji lasów w okolicach Otmuchowa i Nysy, które książę traktował jako swoją własność. Spór tak się zaognił, że biskup rzucił na księcia kłatwę. W Istocie rzeczy dotyczył nie tylko owych wsi, lecz także jurysdykcji książęcej nad mieszkańcami dóbr biskupich oraz prawa sądenia duchownych przez sądy książęce, kwestionowanych przez rządzącego decepcji wrocławskiej. Probus nie ukorzył się przed władzą kościelną. Obsadził Otmuchów i Nysę załogami i wygnął ze swej dzielnicy zarówno biskupa jak i jego stronników. Nie wszyscy duchowni opowiedzieli się za biskupem Tomaszem, gdyż księcia poparło duchowieństwo klasztorne i większość rycerstwa oraz miasta. Wśród zwolenników Probusa przeważnie mieli jednak przedstawiciele niemieccy, zwłaszcza spośród kleru i mieszczaństwa. Uwagę zwrócił na to zresztą zjazd łęczycki, zwołany w styczniu 1285 r. z przyczyn opisywanego konfliktu śląskiego przez arcybiskupa Jakuba Świnka. Obradujący tam reprezentanci duchowieństwa polskiego zakwalifikowali całą wojnę Henryka z biskupem Tomaszem, jako ekspansję niemiecką przeciwko ludności polskiej i jej interesom na Śląsku, polecając zdecydowanie politykę Probusa, do czego przyczyniło się jeszcze świeże odstępstwo 8 klasztorów franciszkańskich od prowincji polskiej i poddanie się zależności saskiej.

Książę wrocławski nie przejął się tym zbyt i wzmożył jeszcze represje w stosunku do przeciwników. W 1287 r. obległ biskupa Tomasza w Raciborzu, gdzie się był schronił na dworze wroga nastawionych do Probusa książąt raciborskich Mieszka i Przemka. Wobec groźby niewoli biskup wrocławski wyszedł z grodu w stroju pontyfikalnym i w oto-

(CIAĞ DALSZY NA STR. 4)

## PRACA NADESŁANA NA KONKURS im. ADAMA POLEWKI

— Tak — powiedział Kazimierz T. — Właściwie trudno się przebieć choćbyś głowę miał jak baran.

Żółw w normalnej pozycji trudny jest do ruszenia — może po nim przejechać koło samochodu, albo spaść kilowy odważnik. Ale wystarczy, że położy się go na wznak, przestanie chodzić, a tym bardziej bronić się i uciekać. Jak na dloni widać jego czułe miejsca. Łatwo go atakować. Tylko co tu jest normalną pozycją?

Właściwie ta sprawa miałaby wymiar jednoaktówki. Decyzja legalnie działającej Rady Pracowniczej Kombinatu odwołująca dyrektora ze stanowiska została by zapewne zatwierdzona przez zjednoczenie. Stało się akurat odwrotnie: dyrektor pozostał, a pracy natomiast, a także z partii — zostali wyrzuceni najbardziej niewygodni ludzie z samorządu pracowniczego.

Kazimierz T. zaczął w Kombinacie Budowlanym od zera, jako uczeń szkoły zawodowej. W 1969 roku wygrał ogólnopolski konkurs czytelniczy — w nagrodę pojechał na Węgry. Awansował stopniowo: najpierw był tynkarzem, brygadziwą, majstrem, potem został kierownikiem budowy, zastępcą kierownika zarządu budowy — największej w Kombinacie. Jego brygada zdobywała pierwsze miejsca we współzawodnictwie socjalistycznym, dzięki czemu pojechał na kolejną wycieczkę, tym razem do Związku Radzieckiego.

Albo działalność społeczna. Jako prymus szkoły zawodowej został rekomendowany do partii. Pełnił funkcję sekretarza na swoim odcinku budowy. Przez pewien czas funkcjonował jako najmłodszy mąż zaufania w Kombinacie, działał także, już w 1980 roku, jako szef kaeseru.

Miał ochotę iść do przodu. Skończył technikum, a następnie studia na politechnice.

Jego przyjaciel, Marian D., który pojawił się wkrótce jako drugi bohater reportażu, twierdzi, że jeżeli partia jest awangardą narodu, to powinna mieć awangardowy program. Kazimierza T. na taki program było stać.

Obaj uważali się za komunistów i obom za to, że zbyt głośno głosili swoje przekonania — dostawało się po głowie: Kazimierzowi w swoim środowisku pracy, Marianowi na uniwersytecie, gdzie studiował prawo.

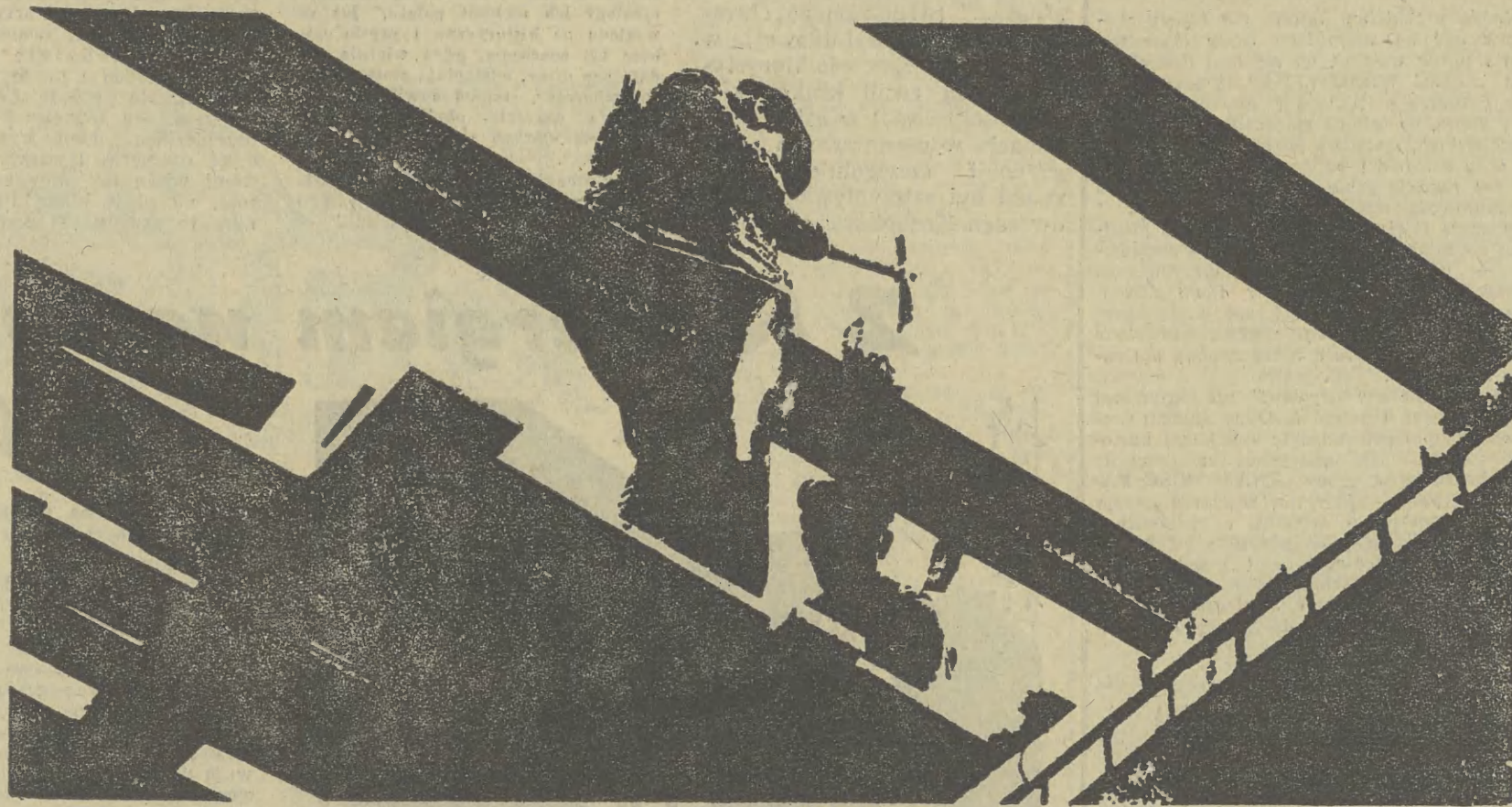
Gdyby nie Sierpień i kolejne miesiące, T. pracowałby zapewne jak dawniej i nie zastanawiałby się po co? Kłopot w tym, że dopiero „Solidarność” namieszała mu w głowie.

Jako członek partii zaangażował się w działalność związkową. Został wybrany szefem komisji budownictwa w miejscowym emkacie, a następnie nawet wiceprzewodniczącym do spraw organizacyjnych. Przez długi czas ten region, podobnie jak i sąsiedni nazywany był „czerwonym”.

Po marcowym strajku, czyli w niespełna rok po Sierpniu wycofał się ze związkowej działalności, wracając na stałe do firmy. Przeszło mu się tam podobać wiele spraw, starał się gasić niepotrzebne strajki.

Zaczęły tworzyć się warunki do powołania samorządów załogi. W tę działalność postanowił się włączyć.

Samorząd w Kombinacie Budowlanym zaczął działać na kilka miesięcy wcześniej zanim Sejm uchwalił ustawę o samorządach. Baza było po-



## SKORUPA

rozumienie pomiędzy komitetem zakładowym, działającymi związkami zawodowymi oraz dyrektorem.

Nastąpiły wybory. W skład Rady Pracowniczej weszło prawie sześćdziesiąt osób, z tego połowa — to członkowie partii. Uchwalono statut, a już we wrześniu zostało wybrane jedynastoosobowe prezydium — w tym pięciu z czerwonymi legitymacjami.

W tajnym głosowaniu przewodniczącym Rady, zdecydowaną większością głosów, został wybrany Kazimierz T., natomiast jej sekretarzem — Marian D.

Obaj członkowie partii. W dokumentach Rady nowy przewodniczący podkreślił czerwonym ołówkiem: „Samorząd załogi oraz jego organa realizują zadania określone w ust. 2 niezależnie od organów administracji państwowej, organizacji społecznych, związkowych i politycznych”. To zdanie uchwalili Sejm.

Nowy organizm musiał przecierać sobie szlaki. Trzeba zrozumieć, co znaczył taki samorząd dla zakładów pracy, które dotychczas z tego typu instytucjami nie miały do czynienia. Po okresie dyrektywności, gdzie polecenia przychodziły po prostu z góry, kiedy nikt nie dyskutował o słuszności tego co robi, tylko wykonywał, nagle pojawiło się przedstawicielstwo załogi, które zaczęło się wtrącać w rewiry zakazane dotychczas dla malarzy.

### STANISŁAW ROSZKOWSKI

Rada Pracownicza bombardowała administrację uchwałami. Generalnie chodziło o to, że Kombinat Budowlany, który nie tak dawno, za rządów jednego z poprzednich dyrektorów, trzykrotnie pod rząd zdobywał propozycje Rady Ministrów, z roku na rok tracił swoją pozycję i renomę.

Czy to była wina dyrektora dr. Lecha G., który od tego momentu staje się trzecią centralną postacią reportażu oraz jego zastępców? Trzeba wziąć pod uwagę, że koniec lat siedemdziesiątych okazał się dla całego budownictwa fatalny. Realizowano plany bez odpowiedniego zaplecza, nie licząc się kompletnie z zdrowym rozsądkiem, a tym bardziej rachunkiem ekonomicznym. Dyrektor dopasowywał się do istniejącego stanu rzeczy, a nawet — stawał się niekiedy gołwiciem.

— Jako prawnik pracowałem w dziale organizacyjno-prawnym — mówi Marian D. — Kiedyś wezwał mnie Lech G. do siebie i oznajmił, że do Kombinatu przyłączymy Spółdzielnię Mechanik. „Dobra, powiedziałem, zapoznam się z przepisami, napiszę zarządzenie”. Szukałem, szukałem i nigdzie nie mogłem znaleźć przepisu pozwalającego przyłączyć spółdzielnię do państwowego zakładu, chyba że za zgodą ministra. Wchodzę następnego dnia do dyrektora. „Napisałeś zarządzenie?” „Nie napisałem i nie na-

piszę, bo tu potrzebne jest nie zarządzenie tylko zgoda ministra”. Można mówić, iż prawo jest złe ale takie akurat obowiązuje. „Co mi tam minister, usłyszałem w odpowiedzi, Grudzień już zdecydował”.

Powoli, jak z mgły, ujawniali się przeciwnicy.

W początkach grudnia 1981 roku, na pamiętnym posiedzeniu Rady Pracowniczej, na której dyrektora odwołano z zajmowanego stanowiska, zarzuty zostały przygotowane na piśmie.

Oto kilka fragmentów.

„Działalność w pierwszych latach urzędowania dyrektora charakteryzowała się budową nowych struktur organizacyjnych nie uwarunkowanych uzasadnionymi potrzebami, co spowodowało gwałtowny wzrost na stanowiskach dyrektorskich i kierowniczych. Wystarczy przypomnieć, że jeżeli w 1977 roku mieliśmy 9 stanowisk zaliczanych do tzw. dyrektorskich, to w 1978 roku, było już ich 20. (...)”

Swoje urzędowanie dyrektor rozpoczął od zbiorzenia poprzedniego gabinetu dyrektorskiego i urządzenia nowego oraz przeprowadzenia remontu budynku dyrekcji.

W rok później ponownie rozpoczął generalny remont w tym budynku z ponownym urządzeniem luksusowych gabinetów”.

Dalej następują liczne zarzuty co do polityki inwestycyjnej i gospodarczej, zajmujące kilka stron maszynopisu. Zbadanie ich zasadności należy do odpowiednich instytucji.

Dalej w dokumencie czytamy.

„Wszystkim w/w poczynaniom towarzyszył chaos organizacyjny i do granic absurdu rozbudowana administracja.

W chwili obecnej liczy ona 693 pracowników umysłowych (nie licząc pracowników umysłowych na tzw. stawkach fizycznych) na około 2000 pracowników produkcyjnych i około 300 nieprodukcyjnych. Oznacza to, że dwóch pracowników produkcyjnych musi dodatkowo zapracować na jednego nieprodukcyjnego.

(...) Dopełnia ten obraz biurokratyzmo-feudalnych rządów dyrektora katastrofalny stan finansów Kombinatu, tj. zadłużenia w banku na kwotę ponad 2 mld 100 mln zł i zupełne nieprzygotowanie Kombinatu do pracy w warunkach reformy gospodarczej. (...)”

Odwołując dyrektora kładziemy kres rządowi biurokratyzmu i feudalizmu absolutyzmu, który nie został dla naszego Kombinatu oświeconym. Bierzemy nasze sprawy we własne ręce”.

A co na to dyrektor?

— Wszystkie zarzuty są bezpodstawne — mówi dyrektor — wysrane z palca. W stan oskarżenia powinno się postawić nie mnie, tylko tych ludzi, którzy zaczęli mnie zwalczać. Zresztą były one sprawdzane przez wiele komisji. Wiedocznie nie nie znalaziono przeciwko mnie.

— A jednak nie da się ukryć, że struktury administracyjne zostały rozbudowane do szaleństwa?

— Kombinat miał docelowo zatrudniać ponad cztery tys. ludzi. Zaczęliśmy od dozoru. Przerost administracji był potrzebny do ściągnięcia reszty załogi.

Dyrektor wymienia wiele przyczyn, które sprawiły, że Kombinat uzyskiwał i uzyskuje tak złe wyniki, nawet wśród podobnych mu przedsiębiorstw. W skrócie można powiedzieć, że miała na to wpływ fatalna polityka lat siedemdziesiątych, a także obecne rozejście się możliwości montażowych i wykończeniowych.

— A więc cały ten bałagan w Kombinacie zaistniał z przyczyn obiektywnych? Czy czuje się pan winny?

— Nie! Absolutnie.

— Czy był to samorząd z prawdziwego zdarzenia? — zastanawia się sekretarz S., który wyrasta na czwartą centralną postać reportażu. — A może to grupa próbująca rozrobić przedsiębiorstwo?

— W taki sposób, towarzyszu sekretarzu, przydadając etykietkę anarchizmu, można zniszczyć każdego z Zarządy o rozrabiać nie ma praktycznie obrony?

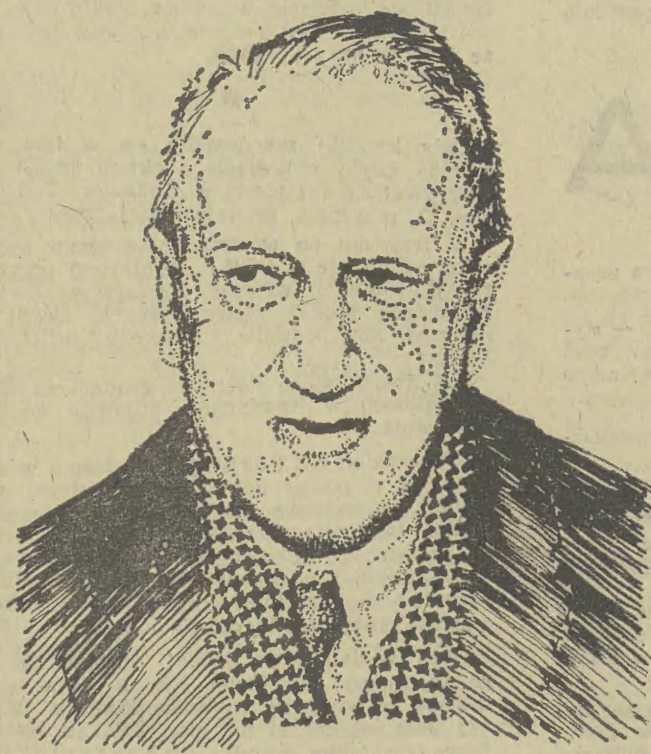
— Kiedy została ukonstytuowana Rada Pracownicza, jakoś tak się złożyło, że od razu przejęła kontrolę nad kombinatowym systemem łączności i poligrafii. Samorząd ustalał także sprawy kadrowe, eksportu pracowników, sprzedaży materiałów i urządzeń. Dyrektorowi pozostawało prawo realizowania uchwał Rady. Materiały opracowywane przez niego zawsze przyjmowano — na nie. Prawda jest taka: ci ludzie po prostu chcieli orzeźwić władzę.

Potem dowiem się jeszcze o pamiętnym posiedzeniu Rady Pracowniczej, na której 45 osób na 49 obecnych opowiedziało się za odwołaniem dyrektora.

— Komitet zakładowy uważał — kontynuuje sekretarz — że nie czas i miejsce na podejmowanie takich decyzji — nie można zmieniać szefa gdy jest źle. Chcieliśmy pogodzić zwa-

(CIAĞ DALSZY NA STR. 4)

### W 85. ROCZNICĘ URODZIN WYBITNEGO FIZYKA URODZONEGO W KRAKOWIE



Leopold Infeld

Berlin. Haberlandstrasse 5. W małym pokoju, pełnym ciężkich mebli, student z Polski oczekiwał, aż przyległy gabinet opuści chiński minister oświaty. Wtedy on stanął oko w oko z najwybitniejszym współczesnym fizykiem, jednym z największych geniuszy wszystkich czasów. Niepokój miesza się z ciekawością. Jak go przyjmie światowej sławy uczonej? Czy nie potraktuje jego prośby jak zwykłego natręctwa? I wreszcie, jakim okaże się człowiekiem?

LESŁAW PETERS

## Firmament gwiazd podwójnych

EINSTEIN

Był rok 1920, kiedy jako student fizyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, Leopold Infeld przybył dla dokończenia studiów do Berlina. Takie nazwiska jak Planck, von Laue, Einstein, a także sława jednego z najznakomitszych uniwersytetów ówczesnej Europy, były magnesem nie tylko dla młodego przybysza z Polski, ale to, że pochodził z kraju nad Wisłą i był Żydem, najczęściej zamykało przed nim drzwi. Zapewne nigdy nie odważyłby się niepokoić słynnego już wówczas Einsteina, gdyby nie wrogość okazywana mu na każdym kroku w Berlinie. Nadzieja przełamania muru niechęci dzięki poparciu przez sławnego fizyka, wydawała się ostatnią szansą podjęcia studiów w tutejszym uniwersytecie.

Einstein powitał go uśmiechem i poczęstował papierosem. „To był pierwszy przyjazny uśmiech, z jakim się spotkałem od czasu przyjazdu do Berlina” — wspomni w wiele lat później Infeld. Przedstawił swoją sprawę. Gospodarz okazał zainteresowanie i wyraził gotowość pomocy. Trema, z jaką młody Infeld szedł na to spotkanie, powoli zaczęła

ślabnąć. Pod koniec rozmowy zapytał Einsteina o pare problemów związanych z teorią względności. Jego ciekawość została zaspokojona, ale w sumie wizyta nie przyniosła takiego wyniku, jakiego się po niej spodziewał. Możliwości uczonego w kwestii przyjęcia polskiego studenta na uniwersytecie berliński okazały się bardzo ograniczone. Po wielu staraniach Infeld uzyskał jedynie prawo uczęszczania na niektóre wykłady.

Drugie spotkanie z Einsteinem nastąpiło dopiero po 16 latach i w zgoła odmiennej sytuacji. Einstein był już wówczas profesorem w Princeton w USA, gdzie schronił się przed narastającą w Niemczech falą hitlerizmu. Infeld nie stracił w ciągu tych lat kontaktu z wielkim fizykiem. Korespondowali ze sobą na tematy naukowe, a twórca teorii względności został autorem ciepłej przedmowy do pierwszej popularnej książki Infelda, wydanej w języku angielskim. W 1936 roku Infeld, kiedy zdecydował się opuścić Polskę (do motywów tej decyzji jeszcze wrócimy), uzyskał dzięki poparciu Einsteina skromne stypendium z Institute for Advanced Study w Princeton. Tak więc do drugiego spotkania, które nastąpiło już na ziemi amerykańskiej, doszło przy aktywnym udziale samego Einsteina.

Były co najmniej dwa poważne powody, dla których Infeld darzył Einsteina głębokim szacunkiem i podziwem przechodzącym w uwielbienie. W latach młodości Infeld boleśnie odczuł na sobie skutki myślenia dogmatycznego, a rewolucja dokonana przez Einsteina w fizyce, była właśnie walką z dogmatyzmem naukowym. Drugi powód wynikał

z osobowości wielkiego uczonego. Einstein mógł sprawić wrażenie ekscentrycznego naukowca, dla którego nie istnieje nic poza jego pracą. Nie dbał o wygląd zewnętrzny ani o konwansanse w towarzystwie zdarzało mu się popieścić gafy, które trafiły do anegdoty. Nie szukał zresztą towarzysza, starał się raczej żyć w izolacji, która zapewniała mu spokój konieczny do pracy. W twórczości naukowej zapamiętał się do tego stopnia, że pracował w łóżku szpitalnym do ostatnich godzin przed śmiercią. A jednak już wtedy, gdy był sławnym uczonej, jedną z najwybitniejszych postaci swojej epoki, zawsze potrafił znaleźć czas na sprawy ludzi, którzy zwracali się do niego z własnymi

WSPÓLPRACA

Wbrew temu, co dziś sądzimy o autorytecie Einsteina, udzielane przez niego rekomendacje przynosiły niewielki skutek. W Niemczech kładł to na karb rosnącego antysemityzmu. „Tutaj, w Princeton — powiedział kiedyś do Infelda — uważaj mnie za starego głupca”. Infeld zwracał uwagę na inną przyczynę, której wielki fizyk zdawał się nie dostrzegać: „Napisał w życiu tyle listów polecających, że były one traktowane raczej jako cenne autografy aniżeli jako rekomendacje”. Tak więc uzyskanie dla Infelda stypendium

(CIAĞ DALSZY NA STR. 6)

# ŻYWOŃY KROJÓW

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 3)

ezieniu swojej kapituły podał do namiotu Henryka Probusa. Książę oszczędził Tomaszowi upokorzeń i bez świadków odebrał odeń przysięgę posuszeństwa, kończąc definitywnie przykry ten dla obu stron spór.

Przed śmiercią Leszka Czarnego doszło prawdopodobnie do skutku porozumienie czterech książąt piastowskich w sprawie dziedziczenia po sobie dzielnic według zasady starszeństwa. Przyjmuje się, że wspomniany Leszek Czarny oraz Henryk Probus, Przemysław II i Henryk głogowski porzucili w 1287 r. dotychczasowe spory oraz jątrzenia dzielnicowe i zdobili się na układ przybliżający zjednoczenie Małopolski z Wielkopolską i Śląskiem. Wszyscy partnerzy byli wówczas księżętami bezdzietnymi, chociaż tylko książę głogowski nie był żonaty i widział najwłaściwszymi dziedzicami kraju. Pomysł tego porozumienia przypisuje się również Jakubowi Śwince, który — o czym istnieją informacje źródłowe — pogodził Probusa z Przemysławem II i popierał Henryka głogowskiego. Stał po stronie tego pierwszego w końcowym stadium długoletniego sporu z Tomaszem biskupem wrocławskim.

„Kija na tego kto w Polsce mieszka, a nie jest katolikiem i do kościoła nie chodzi. Stryczka dla tych...!”

Postulat ks. E. Wojciechowskiego z 1921 r. w sprawie stryczki, jako zbyt drastyczny w XX w., nie doczekał się realizacji. Kij natomiast w rękach sfanatyzowanych bojówkarzy oraz pałki policyjne nieraz uczyły, jak należy interpretować wolności konstytucyjne. Oczywiście, środki te stosowano w „nadzwyczajnych” przypadkach, na co dzień bowiem z niekatolikami można było walczyć przy pomocy tysięcy innych sposobów. Rozpalany agitacją płynącą z ambon, organizacji kościelnych czy z łamów prasy wyznaniowej fanatyzm, przepisy kodeksu karnego godzące w „błuznierców” — wszystko to wytwarzało atmosferę w której jedno nieopatrne zdanie wystarczało, by stanąć przed sądem, wylecieć z pracy lub ze szkoły.

W numerze z 31.7.1930 r. „ROBOTNIK” przytoczył treść listu wystosowanego przez ks. Kupisza z Chodzieży do przedsiębiorcy budowlanego, A. Bezkowskiego. A oto jego fragment: „Niniejszym

Po śmierci Leszka Czarnego, Henryk Probus, jako najstarszy z koalicyj wspomnianych książąt, opanował Kraków i dzielnicę krakowską. Nie odbyło się to wprawdzie bez wojny, gdyż po spadku po zmarłym księciu upomnieli się książęta Bolesław plocki i Władysław Łokietek, ale o powodzeniu Probusa zdecydowało poparcie mieszczan i współpracujących z Leszkiem Czarnym do końca jego dni panów krakowskich na czele z Sułkiem z Niedźwiedzia. Ten to wierny zmarłemu księciu kasztelan krakowski wydał gród przybyłemu Henrykowi Probusowi, a mieszczanstwo pod wpływem cechu rzeźników otworzyło przed nim bramy miasta. Woli nieżyjącego księcia nie podporządko-

wał Bolesław plocki i Władysław Łokietek; Przemko zginał, zaś Bolesław dostał się do niewoli. Kraków zajął na krótko Władysław Łokietek, ale rychno doznał ciężkiej klęski pod Skalą k. Ojowa. Mieszczanie krakowscy opowiedzieli się znowu za Probusiem i otworzyli mu bramy miasta ponownie.

Wysłane do Rzymu poselstwo miało zabiegać o przyznanie Henrykowi prawa noszenia „berła i korony w Krakowie i używania tytułu króla”. Zwrócenie się do papieża w sprawie o koronę królewską oznaczało faktycznie odwołanie holdu lennego na rzecz Rudolfa Habsburga. Był to nawrót do ideału królewskiej Bolesławów. Ale korony królewskiej jednak nie było dane Probusowi doczekać. Późną wiosną 1290

działności za przywłaszczenie sobie owoch sum książęcych, użył swojego brata, medyka nadwornego Jana, do zgładzenia księcia przez podsuniecie mu trucizny. Śmierć Henryka IV Probusa nastąpiła 24 czerwca w zamku wrocławskim; zmarł jako człowiek młody, bo zaledwie czterdziestoparolletni. Przytomny do końca pamiętał o zjednoczeniu ziem polskich: księstwo wrocławskie przekazał Henrykowi głogowskiemu, zaś Kraków zapisał Przemysławowi II, który miał zostać królem polskim i przekazać po sobie całe dziedzictwo Głogowczyków. Wszelkie krzywdy starał się wynagrodzić biskupowi Tomaszowi, nadając mu prawa książęce do kompleksu dóbr, skłupionych przy Nysie i Otumuchowie. Ziemię kłodzką zwrócił Wacławowi II, aby nie dać mu powodów do mieszania się w sprawy podzielonego Śląska. Nie przekazał mu jednak — co twierdzi szereg historyków, zwłaszcza niemieckiego obszaru językowego — całego dziedzictwa śląskiego, gdyż takich zapisów nie czynił w przeciwieństwie do nieprzyjaciół. Probus pozostawał bowiem z Przemysławem w stosunkach napiętych a nawet wrogich. Jeszcze w 1289 r. groziło mu niebezpieczeństwo interwencji zbrojnej ze strony Czech, gdyż Wacław II organizował wyprawę w Opawie do Wrocławia, aby zmusić Probusa do posłuszeństwa i holdu.

Zamieszanie w tej ważnej sprawie powstało na skutek wzmianki o rzekomym zapisie Śląska wrocławskiego przez naszego księcia na rzecz korony czeskiej w bałanym akcie Karola IV, króla czeskiego i cesarza niemieckiego, wystawionym z górą pół wieku później.

FELIKS KIRYK

# HENRYK PROBUS

wali się jednak jego dawni przeciwnicy wśród wielmożów małopolskich. Ich przywódcą, Paweł z Przemankowa biskup krakowski, jedna z cenniejszych postaci naszej historii XIII stulecia, zwołał pod Sandomierz zjazd możnych i rycerstwa, na którym uchwalono przekazanie tronu krakowskiego Bolesławowi księciu plockiemu, stryjcemu bratu Leszka Czarnego. W tej sytuacji wojna o Kraków była nieunikniona. Henryk Probus pociągnął za sobą kilku książąt śląskich (Bolesława opolskiego, Henryka legnickiego i Przemysła szprotawskiego), których jednak pod Siewierzem po-

r. zapadł gwałtownie na zdrowiu i już nie powrócił do czynnego życia. Daremnie oczekiwał wieści z Wiecznego Miasta, dokąd wysłał Jakuba, uczącego prawnika, a syna Gowina, lekarza książęcego ojca, Henryka III. Obrotny ten legista, mający na dworze wrocławskim brata Jana, który sprawował pieczę nad zdrowiem Probusa, nie tylko nie wyjednał zgody papieskiej na koronację swego władcy, lecz także sprzeniewierzył niemałe sumy pieniężne, które pobral za skarb książęcego dla zapewnienia powodzenia misji rzymskiej. Otóż istnieje podejrzenie, że dla uniknięcia odpowie-

ropieniu wolnościścieli i „heretyków” sprzyjał szeroko rozbudowany system... nazwijmy go najdelikatniej: „wywiadowczy”.

„Każdy prawdziwy katolik ma święty obowiązek być na zebraniach Rady Rodzicielskiej i pilnie uważać, co się tam dzieje” — pisał „GOSĆ NIEDZIELNY” (z 5.2.1933 r.). A w numerze z 12.3.1933 r. nawoływał:

„W domu, na terenie społecznym, w radach rodzicielskich, wszędzie gdzie potrzeba, miejmy oczy otwarte i baczmy, czy nie czai się, czy nie rozwija jakie niebezpieczeństwo dla wyznaniowości naszych szkół”.

Te apele miały na celu rozbudzenie nieufności rodziców wobec nauczycieli, a szczególnie — członków Związku Nauczycielstwa Polskiego, którego Zjazd w lipcu 1930 r. Episkopat w odezwie z 9.8.1930 napiętnował jako „bezbożny i wrogi wierze, Kościołowi Rzymskokatolickiemu a także zgubny dla narodu i państwa”.

Ale wspomniany „system” nie ograniczał się do wezwań i potępień. Obowiązkiem proboszczów było prowadzenie specjalnej kartoteki, która — jak instruował ks. poseł dr A. Sobczyński w pracy „ZNAJOMOŚĆ PARAFII” (1929) — powinna zawierać „wszystkie wiadomości o osobach i rodzinach z danej parafii”, dalej — „charakterystykę (...) osobowości wpływowych i (...) publicznych gorszyli” oraz „dokładną charakterystykę szkodliwych organizacji społecznych, politycznych i oświatowych działających na danym terenie”.

Zacznijmy od przypomnienia, że pracownicy autor kilkunastu tomów „Ludu...” (wznowionego chwalebnie w Polsce Ludowej), w którym dorobek folklorystyczny ludu ziemi krakowskiej zamknięty został w czterech (!) tomach, w czasie swoich peregracji szczególnie często zwykli być zatrzymywani w Modlni-

cy i Mogilanach, aby po przeniesieniu się w roku 1871 na stałe z Warszawy do Krakowa zamieszkać przez jakiś czas w modlnickim dworze. Te przyjaźnie Kolberga wzięły swój początek w latach jego młodości, kiedy pozostawał w zawodowych kontaktach z Józefem Konopką, wydawcą wartościowego zbioru „Pieśni ludu krakowskiego”, nazywając go swoim „niezmordowanym współpracownikiem w odgrzebywaniu skarbów umysłowych polskiego ludu...”

# Z Kolbergiem na dożynkach w Modlnicy



cy i Mogilanach, aby po przeniesieniu się w roku 1871 na stałe z Warszawy do Krakowa zamieszkać przez jakiś czas w modlnickim dworze. Te przyjaźnie Kolberga wzięły swój początek w latach jego młodości, kiedy pozostawał w zawodowych kontaktach z Józefem Konopką, wydawcą wartościowego zbioru „Pieśni ludu krakowskiego”, nazywając go swoim „niezmordowanym współpracownikiem w odgrzebywaniu skarbów umysłowych polskiego ludu...”

Można zaryzykować twierdzenie, że owa zażyłość nie pozostała bez wpływu na kierunek zainteresowań zbierańców Kolberga czemu zresztą dał wyraz pisząc:

„...W zbiorze niniejszym spotka czytelnik obok wytworniejszych pieśni i

dziewczęta wija z pszenicznych kłosów wieniec, a starsze niewiasty — nie wiedzieć po co? — takż sam, ale z badyli i dzikiego zielska. Odgadujemy, że są to przygotowania do przedstawienia, zwanego doprowadzaniem ziół dzieja do dworu. Jest nim jeden z młodych kawalerów, zwykle przodujący żniwiarz, który szybko wdziewa na siebie przyniesioną z domu, wywroconą na opak sukmanę, towarzysze powrócili wiaza mu, niby kajdankami, ręce, na plecy kładą duży smonek niby to skradzionej przez niego z

dziewczęta wija z pszenicznych kłosów wieniec, a starsze niewiasty — nie wiedzieć po co? — takż sam, ale z badyli i dzikiego zielska. Odgadujemy, że są to przygotowania do przedstawienia, zwanego doprowadzaniem ziół dzieja do dworu. Jest nim jeden z młodych kawalerów, zwykle przodujący żniwiarz, który szybko wdziewa na siebie przyniesioną z domu, wywroconą na opak sukmanę, towarzysze powrócili wiaza mu, niby kajdankami, ręce, na plecy kładą duży smonek niby to skradzionej przez niego z

W miarę zbliżania się do ziół dziejem ku dworowi, chłop ów, w obawie przed panem, próbuje ratować się ucieczką, lecz dwóch innych dopada go rychło i prowadzi przed oblicze stojącego na ganku dziedzica, który nagradza ich sowicze za skuteczne pilnowanie pańskiego dobra. Następuje przerwa, w czasie której dziewczęta ofiarowują dziedzicowi swój pięknie spleciony wieniec, za co ten dziękuje im i stawia przed gromadą spory gąsiorek wróki.

Lecz nie na tym koniec, bo oto stateczne niewiasty próbują dopaść rozbawionego pana i wtłoczyć mu na głowę ten swój wieniec w dotyku nieprzyjemny „wieniec”. Biedak, ratując się z opresji, składa w ręce sprytnych niewiast kolejny okup!

Niedzielne popołudnie. Żar bije z nieba. Drzewa w modlnickim parku zdają się usychać w ciszy. Przed obzernym, acz parterowym dworem Konopków gromadzi się coraz to więcej ludzi. Przeważa publerbiana w barwne krakowskie stroje młodzież. Pan Konopka w otoczeniu swoich bliskich stoi na ganku dworu i laskawie wita przybyłych. Z boku stroi swoje tradycyjne instrumenty — basy, dwójki skrzypiec, klarinet i flet — wiejska kapela. Ku dworowi zbliża się dożynkowy pochód z niesionym przez dziewczęta okazałym wieniecem z uprzążniętego z pola zboża, przybranym w co okazalsze owoce sadów i ogrodów (kwiaty).

Niesiemy wian wiede ogroda, Wyjdź ze jegomość — czyli to prawda? Oj prawda, prawda — widzą to ludzie, Za naszym wieńcem gromada idzie.

Kłaniamy się jegomości, samej jimości, Niech tam odbiorą do swojej garści.

Niesiemy wian kole pańskich ścian, Wyjdź ze jegomość, wyjdź ze do nas...

Hej, pana Konopkę to kocha gromada, U pana Konopki zawsze dobra rada...

Z kolei zaśpiewy podkreślające gospodarską wyższość modlnickiego dziedzica nad sąsiadami i jego życiowy stosunek do najemników dworskich:

U naszego pana pszenicę zeżeni, A u sycowskiego jeszcze się zieleni. U naszego pana ta pszenicka stała, Wysła pani z wodką i do nas się śmiała

Wraz ze wzrostem konsumpcji wysokowej w przysięwkach gloryfikujących rodzinę Konopków coraz wyraźniej dają się słyszeć przytomki pod adresem ich penhomeników, dających się we znaki żniwiarzom:

Ekonom, psia parę, nieboskie stworzenie, Przyjść go jegomość na nase strapienie U nas pan, u nas pan nie trzyma wiodarza, wiodarza, Każde iść do domu — kieł nas słońce parza...

A gdy ku wieczorowi ludzom przybyło animuszu i fantazji, w wyśmiewanych przysięwkach pojawiały się również aluzyjne antypańskie zwroty i skojarzenia:

Wyjechał ci nas jegomość na białym koniu, Pokloni się nizusienko nie wieszcieć koniu,

Cy pokajom, cy oborom, cy śpielić rżemio? A ponoć to tym stodołom, co pżemo w nich ma.

Mój spędzony z Kolbergiem wyzinek u Konopków w podkrakowskiej Modlnicy zakończył w sielskiej na ogół atmosferze to „co stanowiące duszy ludu oddźwięk wyrzywa mu się w śpiewie przepętnionej uczuciem radości i smutku piersi, czy to dyktowane zachwytem chwilą bieżącej, czy przekazane mu w spuściznie poetycznej jego przodków...”

WŁADYSŁAW BŁACHUT

## KARTKI Z DZIEJÓW II RZECZYPOSPOLITEJ (2)

# Paragrafem i pałką

zawiadam pana, ażeby natychmiast zwolnił murarza Wołńskiego, robotnika Wieruszowskiego i Dominika ze względu na to, że są to antypaństwowy i antyreliгиозni.”

O tym, że była to stała i wypróbowana, a groźna w okresie szalejącego bezrobocia metoda, świadczy artykuł Kazimierza Rusinka na łamach „Robotnika” (z 24.8.1930), w którym stwierdzał, że tego rodzaju szkany są nagminnie stosowane wobec osób czy do krytykujących Kościół rzymskokatolicki, czy należących do postępowych, robotniczych i chłopskich, organizacji.

Represje uderzały nawet w dzieci, które — czasem przez nieznaczące sformułowanie — naraziły się księdzu katechezie. Poostawienie na drugi rok w tej samej klasie było w takich wypadkach karą stosunkowo łagodną.

Z interpellacji posła K. Czapińskiego w Sejmie (30.1.1920) wiemy o wypadkach wyrzucenia ze szkoły za odmowę pójścia do spowiedzi. Czasopismo „MYŚL” (nr 6 1928 r.) przytoczyło przypadek uczeni gimnazjum państwowego w Gostyninie, który wyrzucono ze szkoły za to, że utrzymywała, iż burza są zjawiskiem naturalnym, a nie przejawem działania sił nadprzyrodzonych. Istniała także oficjalnie praktyka tzw. „wileczych biletoów” odbierająca prawo pobierania nauki w szkołach na terenie całego kraju.

Szykany, zarówno ze strony kleru jak i policji, spotykały także czytelników pism wolnościścielskich. Przykładem może być sprawa krakowskiego introligatora E. Fialka, w którego mieszkaniu policja znalazła parę numerów „Myśli”. Do skazania wprawdzie nie doszło, ponieważ „Myśl” (choć podobnie jak inne pisma wolnościścielskie, systematycznie konfiskowana) ukazywała się legalnie, ale Fialek i tak spędził w areszcie kilka tygodni.

Znacznie gorzej bywało, gdy ktoś został oskarżony o „błuznierstwo”. Jedną z najgłośniejszych tego rodzaju spraw był proces Władysława Durki, któremu prokuratura w Radomiu zarzuciła, iż — według zeznań świadków oskarżenia — skrytykował Pana Boga za grabieżce i oszczędność w boskości komunii. Wyrokiem Sądu Okręgowego z dnia 13.3.1929 r. Durka skazany został na dwa lata więzienia. Sąd Apelacyjny i Sąd Najwyższy zatwierdziły wyrok pierwszej instancji.

Za podobne „błuznierstwa” skazano m. in. — działacza PPS w Białej Podlaskiej Władysława Makaruka (w 1925 r.) na 3 lata więzienia (Sąd Apelacyjny obniżył karę do jednego roku). Zygmunta Pakonia (1926 r.) na pół roku więzienia, Wincentego Maciosa (1926) na pół roku więzienia, Henryka Zolotowa, za stwierdzenie: „Strazak gasi pożar sikawką, a chłopka nasi pożar świętym obrazem” — na rok więzienia, Władysława Zdumka, działacza Niezależnej Partii Chłopskiej (za spalanie zniszczonego obrazu Matki Boskiej) na półtora roku więzienia (1927 r.), nauczyciela Władysława Brajewskiego (1931 r.) na rok więzienia itd. itd.

Warto w tym miejscu dodać, że oskarżenie często operowało się o zeznania świadków, którzy w ten sposób zalałali osobiste porachunki. Curiosum natomiast może być wyrok wydany na nauczyciela Brajewskiego, oparty na zeznaniach 10-letniego dziecka. (O wysokości wyroku decydowała także przynależność oskarżonego do lewicowych partii lub stronnictw politycznych).

(CIĄG DALSZY NA STR. 6)

(CIĄG DALSZY ZE STR. 5)

nione strony, ale do Kazimierza T. nic nie dochodziło.

Sekretarz twierdzi, że pale głosowanie było z góry przygotowane. Już na dwa dni przed posiedzeniem Rady Pracowniczej, Marian D. jezdził po budowach i propagował treść pisma uzasadniającego odwołanie dyrektora. Komitet zakładowy dostał je na dwie godziny wcześniej.

— Ludzie po prostu byli otumanieni i zastraszeni — słyszę — nie wiedzieli co robią. Całkiem inaczej przebieg głosowania interpretuje druga strona, Kazimierz T. uważa, że

stąpił zgodnie z ustaleniami zawartymi w art. 37 ust. 1 w/w ustawy”.

Potem nagle wszystko się odmieniło.

\*

Nastąpił akt drugi, jakże inny od pierwszego. Już w poniedziałek, czternastego grudnia, po zawieszeniu samorządu, dyrektor zaproponował obu działaczom nowe stanowiska pracy, z zachowaniem dotychczasowego uposażenia. Nowe warunki nie zostały jednak przez nich przyjęte. Obaj twierdzili, że po okresie oddelegowania do pracy powinni wrócić na poprzednio

zajmowane stanowiska. Decyzję dyrektora uznali za degradację.

— Kazimierz T. powiedział mi wprost — słyszę — że dla niego nie jestem już szefem, gdyż uchwały Rady Pracowniczej obowiązują, mimo wprowadzenia stanu wojennego.

Dostali pismo do ręki, że zostali przemieszczeni.

Trzy dni nie było ich w pracy. Ukrywali się. Dyrektor działał szybko. Wypowiedział im stanowiska z pensją o wiele niższą, ale z propozycją zatrudnienia nadal w przedsiębiorstwie. Obaj przyjęli pracę. T. jako starszy technik budowy, D. natomiast jako inspektor w dziale organizacji. Wtedy jeszcze nie było podstaw do całkowitego ich wyrzucenia z pracy w Kombinacie.

Takie możliwości dała dopiero reforma gospodarcza, która właśnie wchodziła w życie. Powód znalazł się łatwo: redukcja niepotrzebnych pracowników.

Obaj działacze nie dali za wygraną, odwołali się do sądu pracy. Pierwszy wyrok był dla nich jak najbardziej korzystny. Dyrektor od-

# SKORUPA

o zastraszaniu nie może być mowa — głosowanie przeprowadzono jako tajne, ten kto nie chciał wcale nie musiał się opowiadać za propozycją prezydium Rady Pracowniczej. A poza tym z atmosfery na sali było widać, że dyrektor nie ma oparcia wśród załogi. Próby jego obrony, nieśmiało dodajmy, wyglądały po prostu śmiesznie, mimo tego, że przyprowadził z sobą co najmniej tyłu ludzi, ilu liczyła cała Rada.

Dzisiaj sekretarz, jak widać, zajmuje jednoznaczne stanowisko. A przed trzynastym grudnia? Otóż komitet jeszcze w listopadzie w pełni popierał Radę Pracowniczą, a nawet po nagłał dyrektora, aby szybciej realizował uchwały samorządu.

„Egzekutywa KZ PZPR ponownie podjęła uchwałę o poparciu działalności Rady Pracowniczej — to pismo podpisał wiasnorednie sekretarz — w interesie Kombinatu, jego założyci, a także szeroko pojętym interesie społecznym”.

I dalej.

„O ile Rada Pracownicza uważa za celowe odwołanie dyrektora Kombinatu, to winna po-

wolać się do wojewódzkiej instancji. Na drugie posiedzenie zjawił się ze swoim zastępcą i radcą prawnym.

Sąd wrócił do zeznań z poprzedniej instancji, dług oglądał karty osiągnięć Kazimierza T. i Mariana D. podpisanie notabene przez Lecha G., gdzie czarno na białym stało, że to jeden z wyróżniających się pracowników kombinatu, usłniał się i ogłosił wyrok: zwolnienie bezzasadne.

— Trzeba było widzieć minę dyrektora — mówi T. — który był tak pewny wygranej, że zjawił się osobiście w sądzie. Jakby mu kto dał po twarzy, sądził iż w stanie wojennym może robić co mu się podoba.

Cały konflikt zakończyłby się w tym momencie, gdyby równoległe z aktem drugim nie rozegrał się akt trzeci — Kazimierz T. i Marian D. przynajmniej, że najbardziej przykry.

W trzy dni po wprowadzeniu stanu wojennego odbyło się w OOP-9, działającej przy dyrekcji, zebranie partynje. Towarzysz D., jako pracownik jeszcze wtedy dyrekcji, zjawił się na nim, aby podzielić się swoimi wątpliwościami.

Już dwudziestego siódmego grudnia na tablicy ogłoszeń w Kombinacie pojawiły się dwa ogłoszenia.

„Sekretariat KZ PZPR na posiedzeniu w dniu 16.12. 81 r. podjął uchwałę o wydaleniu obywatela... z szeregow PZPR za nieporządkowanie się postanowieniem Dekretu o Stanie Wojennym tj. nieodstąpienie od działalności organizacyjnej w ramach Rady Pracowniczej, nieprzestrzeganie dyscypliny pracy oraz dwuznaczna postawa polityczna”.

Obaj wydaleni do dzisiaj zastanawiają się co to znaczy sekretariat? KZ. Nie ma czegoś takiego w obowiązującej nomenklaturze partyjnej. Jest sekretariat KC albo KW, ale nie KZ. Poza tym jakim prawem sekretariat miał prawo tak zdecydować? Jest to niezgodne ze statutem.

Sekretarz twierdzi, że decyzja została podjęta na posadawie wniosku egzekutywy OOP-9, ale

Czy Chaim Soutine był fowistą? Jaki to styl? Smieszne pytania. Czy Bóg kulturował czyś tył podczas genesis? A przecież tworzył świat tak samo, z wulkanicznym rozma-

zachiannym, gorączkowym rytmem religii Chaima, przejawiająca się w długotrwałym koszarze oczekiwa-

nia na moment startu i w konwulsyjnym spaźmie egzekwowania, było wstrząsającym rytuałem, jakiego

drugiego nie zna historia. Jeśli nawet bliźniak Lawrence Durrell pi-

szac: „Psychoanalizy mnóstwa rzeczy jeszcze nie wie, na przykład, że kłękła się w kościele, ponieważ jest w tym jednak Soutine'a-

owska prawda analogii między sacrum procesu malowania a aktem seksualnym natchnionego samca. W kulcie Soutine'a nie ma pięknych

świętych i nie ma złoczących ołtarzy. Świat jawi się w całym okrutnym majestacie swej brzydoty, tak wielokrotnie, że magnetycz-

nie fascynującej. U Boscha wysublimowana brzydota była epikiem i metaforycznym środkiem gry intelektualnej, kamufleżem zjadliwej

filozofii, u Grünewalda straszakiem religijnym, u Bruegela obrazem po-

zuchłym, gorączkowym rytmem religii Chaima, przejawiająca się w długotrwałym koszarze oczekiwa-

nia na moment startu i w konwulsyjnym spaźmie egzekwowania, było wstrząsającym rytuałem, jakiego drugiego nie zna historia.

Jeśli nawet bliźniak Lawrence Durrell pisze: „Psychoanalizy mnóstwa rzeczy jeszcze nie wie, na przykład, że kłękła się w kościele, ponieważ jest w tym jednak Soutine'a-

owska prawda analogii między sacrum procesu malowania a aktem seksualnym natchnionego samca. W kulcie Soutine'a nie ma pięknych świętych i nie ma złoczących ołtarzy.

Świat jawi się w całym okrutnym majestacie swej brzydoty, tak wielokrotnie, że magnetycznie fascynującej. U Boscha wysublimowana brzydota była epikiem i metaforycznym środkiem gry intelektualnej, kamufleżem zjadliwej filozofii, u Grünewalda straszakiem religijnym, u Bruegela obrazem po-

zuchłym, gorączkowym rytmem religii Chaima, przejawiająca się w długotrwałym koszarze oczekiwa-

nia na moment startu i w konwulsyjnym spaźmie egzekwowania, było wstrząsającym rytuałem, jakiego drugiego nie zna historia.

Jeśli nawet bliźniak Lawrence Durrell pisze: „Psychoanalizy mnóstwa rzeczy jeszcze nie wie, na przykład, że kłękła się w kościele, ponieważ jest w tym jednak Soutine'a-

owska prawda analogii między sacrum procesu malowania a aktem seksualnym natchnionego samca. W kulcie Soutine'a nie ma pięknych świętych i nie ma złoczących ołtarzy.

Świat jawi się w całym okrutnym majestacie swej brzydoty, tak wielokrotnie, że magnetycznie fascynującej. U Boscha wysublimowana brzydota była epikiem i metaforycznym środkiem gry intelektualnej, kamufleżem zjadliwej filozofii, u Grünewalda straszakiem religijnym, u Bruegela obrazem po-

„Kobieta na niebieskim tle” i innymi, których pień zdradają tytuły prac. Jego „Macierzyństwo” jest ponure, a twarz matki i dziecka wykrzywione w udręce bytu. Z brzo-

chów malowanych przezeń raji, orbitujących w powietrzu niczym oszalałe „Concorde”, z otwartymi do krzyku pyskami, wypływają flaki, cała seria jego rozpolowionych by-

ków i surowe polacie innej zwierzyzny plawią się w jusze, ukazując — po raz pierwszy tak dramatycznie w dziejach sztuki — całe złożenie

jestestwo mięsa i kości. Patologia? Ależ tak, geniusz albo jest patologiczny, albo nie ma go wcale. Nawet

te krótkie okresy jego twórczości, kiedy furia przysała, kiedy jego malarstwo stawało się mniej

dramatyczne, pełne były tematów zdradzających jakieś nieozekiwane serie — jak inaczej wytłumaczyć

serię „Ministrantów” grzesznych, spokojnych chłopczyków w bieli i w purpurze, jeśli nie urzeczeniem eg-

zotyczną dla niego liturgią Kościoła katolickiego? Największą obsesją była Ryfka

doz boulanger. Nosił to w sobie aż do sukcesu, do roku 1922, do deszczu ersten Geld od Barnes. Do tej pory nie ośmielił się rzucić tego

na płótno, tylko pamiętając kurze ślepka mamusi Ryfki powiesił kurę (za szyć, tak jak wieszka się ska-

zanca) w obokurnym wnętrzu a surowych ścianach i kazał się sfotografować obok Rogerowi Viollet w pozie lumpa, z głupawo-cynicznym

uśmiechem, z papierosem w jednej lapie i z drugą w kieszeni za-

chłapanych spodni. Teraz, w 1922, mógł już podzielić się tym ze światem.

I jak on to zrobił! Inny na jego miejscu namalowałby Ryfkę płaczącą obok emaliowanych Kübeln, siebie i ją na tle białych frankies, jej oczy, w których tęsknota za nim,

może nawet te szkolowicie, nastojące Strumpfle lub przekleto go ojc-piekarka, który wygnął łaciarskiego

syna z domu, bo ja wiem? A on, zaraz po Geshefelic z Barnesem, na przełomie lat 1922 i 1923, namalował

piekarczyka-cukiernika, po swojemu, z kolanami i łokciami roz-

stawionymi szeroko, przyklepionymi do krawędzi kadru. To jest piekar-czyk - król! Siedzi rozparty w wy-

sokim fotelu, jak monarcho na tronie w oczekiwaniu propagandowej fotografii. Siedzi w białym kitlu o szerokiach ramionach - epeletach, przywodzącym na myśl mundury

dyktatorów, w białym czepku ufryzowanym na kształt korony i czapki białna zarzem, ze szkarłatną

tutaj, bo król wdycha zapach ciep-

łego, pulsującego chleba. Poznał Amadea Modiglianego, starszego odeń o siedem lat Zyda, który przywedrował do Paryża z pro-

wincji włoskiej, tak jak on z białorusko-litewskiej, w roku 1915 w Cité Fagière. Przez pięć (niecałe pięć) następnych lat był bliskimi

przyjaciółmi, chociaż (a może właśnie dlatego) dochodziło między nimi do gorących scysji. Ich płótna

były jak ogień i woda. Z jednej strony rozszalała burza, w której wszystko płonie, pali się krwią i szpetotą, gdzie kobiety odrażające i króluje atawistyczne echo stepowych

rzezi i wspomnień o brudnym rynku zatoczonym przez żydowski tłum. Z drugiej spokojne kompozycje, wirtuozowski rysunek, cała tradycja

XV-wiecznej sztuki tokańskiej, subtelność manierystycznej gracji Botticellego, zwłaszcza w sylwetkach

nagich kobiet, sennych, jakby zahipnotyzowanych przez Amadea, w nostalgicznym wyciekaniu, o ciałach atawistycznie echo stepowych

rzezi i wspomnień o brudnym rynku zatoczonym przez żydowski tłum. Z drugiej spokojne kompozycje, wirtuozowski rysunek, cała tradycja XV-wiecznej sztuki tokańskiej, subtelność manierystycznej gracji Botticellego, zwłaszcza w sylwetkach

nagich kobiet, sennych, jakby zahipnotyzowanych przez Amadea, w nostalgicznym wyciekaniu, o ciałach atawistycznie echo stepowych rzezi i wspomnień o brudnym rynku zatoczonym przez żydowski tłum.

Z drugiej spokojne kompozycje, wirtuozowski rysunek, cała tradycja XV-wiecznej sztuki tokańskiej, subtelność manierystycznej gracji Botticellego, zwłaszcza w sylwetkach nagich kobiet, sennych, jakby zahipnotyzowanych przez Amadea, w nostalgicznym wyciekaniu, o ciałach atawistycznie echo stepowych rzezi i wspomnień o brudnym rynku zatoczonym przez żydowski tłum.



(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

Jech są niejasne, gdyż prawda historyczna spala się tu z odpowiednio dobraną legendą, dodaną przez późniejszych nadwornych kronika-

ry dynastii w celu przydania jej największego splendoru panującemu domowi. Faktem jest, że syn na półlegendarnego wodza Gün-

dżalpa, Erbogru otrzymał przypuszczalnie od władcy seldżuckiego Keykoboda I jako lenno w nagrodę za walki z Bizantyńczykami, miasteczko Söğüt. Historyczną postać z pewnością jest dopiero syn Erbogru — Osman I, od którego imienia wzięła nazwę nie tylko dynastia

panująca do 1922 roku, ale również i państwo, zwane później oficjalnie państwem osmańskim. Osman I z końcem XIII w. położył podwaliny pod przyszłą potęgę turecką. On sam, jak i jego syn Orhan, na drodze podbojów, w bezpośredniej drodze oraz poprzez układy dyplomatyczne, doprowadzili do ostatecznego

organizmu państwowego. Celem jaki sobie postawili pierwsi władcy osmańscy były podboje w kierunku zachodnim (podbito m. in. Izmir i Bursa), a także podporządkowanie sobie Anatolii. Trzeba sobie tutaj zdać sprawę z tego, że sytuacja w tym okresie była niezwykle skomplikowana. Poza posiadłości bizantyjskie czy ormiańskie wiele było drobnych księstw i emiratów tureckich

dochodzących bądź to z rozpadu państwa seldżucko-tureckiego bądź z rozłamów organizmów plemennych przybyłych razem z wódzami seldżuckimi. Władcy osmańscy zresztą wygrzywali te rozmaite sprzeczności między istniejącymi państewkami dla utwierdzenia swej

władzy. Sprzynierząc się to z tymi, to z innymi — nawet z Bizantyńczykami, wyzyskując się u przedzeń wznianych (Orhan pojął za żonę Teodora, córkę cesarza bizantyjskiego Jana VI Kantakuzena), nie przywiązując większej wagi do względów rasowych, etnicznych czy też kulturowych, nie kierując w takim stopniu, jak to czynili w swoich podbojach Arabowie, fanatyzmem religijnym, a zarzem

przynierając się to z tymi, to z innymi — nawet z Bizantyńczykami, wyzyskując się u przedzeń wznianych (Orhan pojął za żonę Teodora, córkę cesarza bizantyjskiego Jana VI Kantakuzena), nie przywiązując większej wagi do względów rasowych, etnicznych czy też kulturowych, nie kierując w takim stopniu, jak to czynili w swoich podbojach Arabowie, fanatyzmem religijnym, a zarzem

przynierając się to z tymi, to z innymi — nawet z Bizantyńczykami, wyzyskując się u przedzeń wznianych (Orhan pojął za żonę Teodora, córkę cesarza bizantyjskiego Jana VI Kantakuzena), nie przywiązując większej wagi do względów rasowych, etnicznych czy też kulturowych, nie kierując w takim stopniu, jak to czynili w swoich podbojach Arabowie, fanatyzmem religijnym, a zarzem

nów — do budowy kanału Wołga-Don i równocześnie zdobycia Astrachania, a co za tym idzie podporządkowania sobie sultanatów Buchary, Samarkandy i wszytskich ziem leżących pod Górami Altajskimi. Dużo nie brakowało, aby to fantastyczne na owe czasy przedsięwzięcie zostało zrealizowane. Według wiadomości pozostawionych przez kronikarzy tureckich w tym czasie wykopano dwie trzecie kanału i dopiero pierwsze oznaki zimy (którą Turcy na wojnie zawsze uważali za okres wypoczynku) oraz atak wojsk ruskich księcia Serebrjaniego na obłężony Astrachan, skłoniły Turków do odstąpienia od tego przedsięwzięcia.

Tak oto w XVI wieku imperium osiągnęło szczyt swej ekspansji głównie w wschodzie i doszło do granicy, której przejść już nie było w starcie. A przecież w państwie osmańskim system organizacji wojskowej, administracji cywilnej, podatkowej, posiadania ziemi, był nastawiony na zaspakajanie potrzeb kraju drogą podbojów i kolonizacji ziem niewiernych. Stąd też zasada, że „nie ma w osmańskim domu zwycięzcy zwracania tego, co zostało mieczem zdobyte, a sprzeczne z tradycją jest opuszczanie tych miejsc, w których zbudowano meczety”. Miał to być — obowiązkami kalifów (a tytuł taki posiadali władcy osmańscy) było stałe przesuwanie granicy dzielącej dom islamu (dar el-islam), czyli terytorium zajmowanego przez muzułman, od terytorium wojennego (dar el-harb).

Gdy odpadł wschód, obszary ekspansji leżały gdzie indziej. Odkąd Turcy osmańscy przekroczyli w XIV w. Bostor, ich ziemia obciążona była Europą, (zw. „dom wojny”), do którego należało wnieść potęgę i chwalebnie islamu drogą zwycięskich bitew przeciwko niewiernym.

O gromne i pod względem prawnym jednolite imperium osmańskie opierało się na następującej idei: poczynając od wielkiego wezyra, namiestnika cesarskiego, aż po tę ogromną rzeszę poddanych, któ-

rych rola sprowadzała się do pracy na ziemi i przekazywaniu danin, nikt w swoich obowiązkach, prawach i świadomości nie mógł wykraczać poza normy ustalone dla określonej kategorii ludzi.

Imperium osmańskie było w owym czasie monarchią absolutną, feudalną, despotyczną o silnym podłożu militarnym. Nosiłceniem władzy źródłem praw i ich komentatorem oraz sędzią najwyższym był sultan, którego autorytet religijny (szczególnie po przyjęciu tytułu kalifa) sprzyjał jeszcze u motnieniu jego władzy. On wydawał prawa, sądził, decydował, rozstrzygał bez żadnej apelacji.

Teoretycznie władza sultańska była ograniczona prawem religijnym. Obowiązywały przepisy prawa muzułmańskiego (szariat) regulujące zagadnienia prawa cywilnego i podstawowe zasady postępowania dla sędziów (kadi). Najwyższy sędzia, Wielki Mufti Stambułu, rozstrzygał w sprawach spornych, je mu też przedkładał sultan do rozpatrzenia pewne problemy co do których chciał mieć zupełne pokrycie w przepisach prawa religijnego.

Wielki Mufti także, jako najwyższa instytucja prawna na sultańskiej radzie (Dywanie) reprezentował sprawiedliwość. Prawo było dostępne dla wszystkich, tak więc bez trudności każdy mógł uczestniczyć w rozprawie prowadzonej przez kadięgo a następnie w poszukiwaniu sprawiedliwości stopniem w poszukiwaniu sprawiedliwości przyjechał aż do Stambułu na cesarski Dywan. Tym sposobem stworzone zostało ogólne przekonanie, że prawda istnieje i że jej najszerszą i najobowiężniejszą ostoją jest cesarz — chociaż turecki, jednak nierzekniesz, silny i ułożony z pojęciem Stambułu, albowiem tam znajduje się sad najwyższego uznania, który jest w jego rękach, dla wszystkich dostępny, mogący każdej prośbie zadośćuczynić.

W administracji sultan wspomagany był przez ministrów mianowanych i odwoływanych przez niego, którzy tworzyli wspomnianą już radę tzw. Dywan. Kraj cały podzielony był na kilka wielkich prowincji (wali bejlerbejli) jak Anatolia, Rumelia, i Egipt na których czele stali gubernatorzy (wali bejlerbejli). Mniejszymi prowincjami (nasalik) rzadził paszowie (pasa), okręgami (trw. chorągiewami) (sanak) zarządzał sandżakbejowie, mniejszymi jednostkami — subasi. Cechą charakterystyczną tych stanowisk było to, że władza centralna była całkowicie skłębiona w ręku sultana a rzadcy prowincji byli wężzmi, odwoływani lub przenoszeni. Wraz z urzędem opuszczali oni i ziemię do urzędu przypisaną. A ponieważ, każdy wysoki dostojnik otrzymał się swiata, straża przybozna, służba i dworska czeladź, przeważnie sprowadzona z okolic, z których się wywodził (aby czuć się pewnie) w wynadku odwołania lub przeniesienia następowała swoista „wędrowność ludów”.

Taki podział administracyjny, jak to widać np. z nazwy „chorągiew”, w dużej mierze był odzwierciedleniem feudalnej, militarnej struktury państwa. Miejskowi wielkorożcy byli zrazem i dowódcami wojskowymi. Najprawo-



# WYGNANE DZIECI

pulistycznej spontaniczności życia ogładanego przez dylosowidzarską soczewkę, a u Goyi projekcją

ciach własnych nocy fanatyzmu i udręceń duszy. A wie Soutine najbliższy jest Goyi, chociaż brzydota na jego płótnach to coś więcej, to maniera i jedyny „styl”.

Gdy ledwie wyrósł z krótkich portek, namalował portret miejscowego rabina. Kiedy syn rabbięgo, młody rzeźnik, ujrzał szpetotę swego ojca na płótnie, wpadł w szal i na czele młodocianej hałasty znakakrował Chaima, przetrącając mu kolanem. Młody brutal nie rozumiał, że Soutine wcale nie pragnął być złośliwym. Tak widział świat i ludzi, i tak brutalnie szczerze to przedstawiał, przetrącając ciała, czyniąc z ludzi nadeptane żaby, przyszybiając kolana i łokcie daleko na flakach, chociaż w przeciwieństwie do kubistycznego Pissasa zostawiał o-

czy, uszy, palce i wszystko w właściwym miejscu. Twarze portretowanych przezeń mężczyzn, kobiet i dzieci są wstrętne, budzą odrazę, jakby wszystkich dotknęła czarna ospa, jakby już gnły. Polacie mięsa, które malował maniakialnie, zawieszal u sufitu w swej pracowni i czekał, aż „dojrzeją”, to jest zaczął gnć (przyjaciele i lokatorzy domu nie mogli znieść tego odoru) — dopiero wówczas zabierał się do ich malowania. Fascynowały go

zmieniające się odcienie żgniliny — mięsa, ludzi, całego świata.

Czuje się ten smród, w jego autoportrecie najśmieszliwiej. „Kobieta śpiąca” nie ma nic z odalisk Ingres-a i z całej sielankowej bordy utło-

żonych przez malarzy w falbankach, różowitkach i dopiero co odulowanych, kuszących świeżością samczek — jest spoczną, zmierzwioną, ma otwarte usta, jak normalnie, tylko z dodatkami rozbudzonej ekspresji Soutine'a. Jego kobieta naga („Nagość kobiety”) jest tak zastrasząco nieapetyczna, że gdyby była Ewą, świat nie zatoczyłby się gantkiem homo sapiens. Podobnie z „Kobietą na niebieskiej sukni”, z

— Jest dla nas niepokojące, że na posiedzeniu Rady Narodowej dyrektor Kombinatów

dużo mówił o kłopotach, a niewiele o tym jak chce zarządzać znu, nie przedstawił przekonywającego programu.

Kazimierz T. właściwie już spasował nie wróci do firmy, nie wie co jeszcze będzie robił. — Najgorsze w tym wszystkim jest to — mówi Marian D. — że pada cała góra, wzięnie z Gierkiem i Jaroszewiczem, padli sekretarze wojewódzcy, wojewodowie, padliśmy my na dole, i to jak padliśmy — na łopatki. A ta

trącano mi jednak do momentu rozwiązania umowy o pracę, tj. do 30 września br. Rozmowa na ten temat z sekretarzem KZ nie przyniosła rezultatu. W związku z tym, że składki potrącone były przez listę plac, administracja Kombinatów jest organem odpowiedzialnym za nieprawidłowe zmniejszenie mych i tak skromnych poborów”.

Minęło kilka miesięcy, kiedy ponownie odwiedziłem miasto. Co zmieniło się od tamtego czasu? Właściwie niewiele. Obie strony konfliktu zaczęły jakby swoją pracę i działalność od zera.

GRUDZIEŃ 1982 ROK

# SKORUPA

— Piszal do mnie — wspomina Kazimierz T. — takie listy jak do panny. Czuly się cholernie zrod.

— Mialem do tego takie prawo — odpowiada mi po prostu mój rozmowca. — Moglem jednoscobowo podjac decyzje.

Niedlugo potem Marian D. zostal aresztowany. W wiewzeniu, czekajac na rozprawe, przesiadzial okolo trzy miesiace.

Zostal oskarzony o stanie niepokoju, rozprze-strzenianie plotek mogacych zaklocic spokój spoleczny, szkalowanie najwyzszych wladz państwowych, jedynym slowem — za wroga dzialalnosc przeciwko państwu.

Wyrok, jaki zapadl w imieniu PRL, uwalniaj calkowicie od winy oskarzonego. Nikt ze swiadkow, nawet swiadkowie oskarzenia, nie potwierdzil sformulowan, jakie sie tam znalazly. Marian D. mowil nieprzychylnie o stanie wojennym, ale w cakkim innym kontekscie niz to zostalo przedstawione.

— Piszal do mnie — wspomina Kazimierz T. — takie listy jak do panny. Czuly się cholernie zrod.

— Mialem do tego takie prawo — odpowiada mi po prostu mój rozmowca. — Moglem jednoscobowo podjac decyzje.

Niedlugo potem Marian D. zostal aresztowany. W wiewzeniu, czekajac na rozprawe, przesiadzial okolo trzy miesiace.

Zostal oskarzony o stanie niepokoju, rozprze-strzenianie plotek mogacych zaklocic spokój spoleczny, szkalowanie najwyzszych wladz państwowych, jedynym slowem — za wroga dzialalnosc przeciwko państwu.

Wyrok, jaki zapadl w imieniu PRL, uwalniaj calkowicie od winy oskarzonego. Nikt ze swiadkow, nawet swiadkowie oskarzenia, nie potwierdzil sformulowan, jakie sie tam znalazly. Marian D. mowil nieprzychylnie o stanie wojennym, ale w cakkim innym kontekscie niz to zostalo przedstawione.

— Piszal do mnie — wspomina Kazimierz T. — takie listy jak do panny. Czuly się cholernie zrod.

— Mialem do tego takie prawo — odpowiada mi po prostu mój rozmowca. — Moglem jednoscobowo podjac decyzje.

Niedlugo potem Marian D. zostal aresztowany. W wiewzeniu, czekajac na rozprawe, przesiadzial okolo trzy miesiace.

Zostal oskarzony o stanie niepokoju, rozprze-strzenianie plotek mogacych zaklocic spokój spoleczny, szkalowanie najwyzszych wladz państwowych, jedynym slowem — za wroga dzialalnosc przeciwko państwu.

Wyrok, jaki zapadl w imieniu PRL, uwalniaj calkowicie od winy oskarzonego. Nikt ze swiadkow, nawet swiadkowie oskarzenia, nie potwierdzil sformulowan, jakie sie tam znalazly. Marian D. mowil nieprzychylnie o stanie wojennym, ale w cakkim innym kontekscie niz to zostalo przedstawione.

— Piszal do mnie — wspomina Kazimierz T. — takie listy jak do panny. Czuly się cholernie zrod.

— Mialem do tego takie prawo — odpowiada mi po prostu mój rozmowca. — Moglem jednoscobowo podjac decyzje.

Niedlugo potem Marian D. zostal aresztowany. W wiewzeniu, czekajac na rozprawe, przesiadzial okolo trzy miesiace.

Zostal oskarzony o stanie niepokoju, rozprze-strzenianie plotek mogacych zaklocic spokój spoleczny, szkalowanie najwyzszych wladz państwowych, jedynym slowem — za wroga dzialalnosc przeciwko państwu.

Wyrok, jaki zapadl w imieniu PRL, uwalniaj calkowicie od winy oskarzonego. Nikt ze swiadkow, nawet swiadkowie oskarzenia, nie potwierdzil sformulowan, jakie sie tam znalazly. Marian D. mowil nieprzychylnie o stanie wojennym, ale w cakkim innym kontekscie niz to zostalo przedstawione.

— Piszal do mnie — wspomina Kazimierz T. — takie listy jak do panny. Czuly się cholernie zrod.

— Mialem do tego takie prawo — odpowiada mi po prostu mój rozmowca. — Moglem jednoscobowo podjac decyzje.

Niedlugo potem Marian D. zostal aresztowany. W wiewzeniu, czekajac na rozprawe, przesiadzial okolo trzy miesiace.

Zostal oskarzony o stanie niepokoju, rozprze-strzenianie plotek mogacych zaklocic spokój spoleczny, szkalowanie najwyzszych wladz państwowych, jedynym slowem — za wroga dzialalnosc przeciwko państwu.

Wyrok, jaki zapadl w imieniu PRL, uwalniaj calkowicie od winy oskarzonego. Nikt ze swiadkow, nawet swiadkowie oskarzenia, nie potwierdzil sformulowan, jakie sie tam znalazly. Marian D. mowil nieprzychylnie o stanie wojennym, ale w cakkim innym kontekscie niz to zostalo przedstawione.

— Piszal do mnie — wspomina Kazimierz T. — takie listy jak do panny. Czuly się cholernie zrod.

— Mialem do tego takie prawo — odpowiada mi po prostu mój rozmowca. — Moglem jednoscobowo podjac decyzje.

Niedlugo potem Marian D. zostal aresztowany. W wiewzeniu, czekajac na rozprawe, przesiadzial okolo trzy miesiace.

Zostal oskarzony o stanie niepokoju, rozprze-strzenianie plotek mogacych zaklocic spokój spoleczny, szkalowanie najwyzszych wladz państwowych, jedynym slowem — za wroga dzialalnosc przeciwko państwu.

Wyrok, jaki zapadl w imieniu PRL, uwalniaj calkowicie od winy oskarzonego. Nikt ze swiadkow, nawet swiadkowie oskarzenia, nie potwierdzil sformulowan, jakie sie tam znalazly. Marian D. mowil nieprzychylnie o stanie wojennym, ale w cakkim innym kontekscie niz to zostalo przedstawione.

STANISLAW ROSZKOWSKI

LEKTURY OBOWIĄZKOWE

S kromnie zatytułowane w regionie tarnowskim do końca XVII wieku... "Tarnów, Dzieje miasta i regionu" (tom I - od str. 584, cena 2 zł 700, tom II - "Czas przedrozbiorowy" - str. 728, cena 2 zł 700...)

chowie, Ciekawych do końca XVII wieku. Szkolnictwo i stosunki kulturalne w Tarnowie i regionie w okresie przedrozbiorowym są przedmiotem rozważań Jana Krukowskiego i Zygmunta Rutę...

Z TARNOWEM na dobre i złe...

brakuje mi w tym tomie właściwej oceny życia kulturalnego miasta, które w zamysłach autorów austriackiego stało się siedzibą... "Z Tarnowem na dobre i złe..."

nie walki Masowej z kapitalizmem międzywojennym. Mają one charakter wyliczanki, czego w żaden sposób nie chcę lekceważyć... "Z Tarnowem na dobre i złe..."

Historicy, którzy podjęli ważny czyn o charakterze naukowym, muszą się jednak liczyć z opinią publiczną... "Z Tarnowem na dobre i złe..."

OLGIERD JĘDRZEJCZYK



(CIAĞ DALSZY ZE STR. 5)

wali tylko władzy sadowniczej, która w osmańskim systemie administracyjnym znana była jako kaza, a więc obszar kierowany przez kadiego... "Imperium Osmańskie"

żali do zamieszkałych tam ludzi, którzy zarabiali w wojnie w swobodnych poczynaniach. Nie dotyczyło to tylko niewolników... "Imperium Osmańskie"

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 3)

na rok akademicki 1936/1937 było kresem tego, co Einstein mógł uczynić. Mimo energicznych starań, wysiłki o przyznanie stypendium na rok następny spełziły na niczym... "Imperium Osmańskie"

mem, przed nietolerancją, a także przed ludzką głupotą. Po obronieniu w 1921 roku pracy doktorskiej z teorii względności, Infeld przez 8 lat uczył w szkołach średnich... "Imperium Osmańskie"

Firmament gwiazd podwójnych

Tymczasem wraz z postępującą faszyzacją, perspektywy awansu naukowego kurczyły się coraz bardziej, praktycznie do zera. Napisał wówczas list do Einsteina i powiedział mi o wyjeździe z Polski... "Firmament gwiazd podwójnych"

UCIECZKI W napisanych niemal u schyłku życia wspomnieniach "Skizce z przeszłości" Leopold Infeld, opisał takie zdarzenie z czasów, kiedy jako kilkunastoletni chłopiec mieszkał jeszcze wraz z rodzicami na krakowskim Kazimierzu... "Firmament gwiazd podwójnych"

Paragrafem i pałką

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 4)

Przykładem może być VI Krajowy Zjazd Stowarzyszenia Wolnościowców Polskich w Łodzi w kwietniu 1928 roku, udział w którym „z urzędu” brało dwóch komisarzy policji... "Paragrafem i pałką"

Gdy w czasie obrad zgłoszono rezolucję domagającą się uwolnienia więźniów politycznych, komisarze nie dopuścili do jej przegłosowania... "Paragrafem i pałką"

Nie należy sądzić, że przytoczone na początku wezwanie ks. E. Wojciechowskiego pozostało zupełnie bez echa. W 1926 r. pewne środowiska poruszone zostały wiadomością, że 21 listopada w jednym z kin warszawskich odbędzie się spotkanie... "Paragrafem i pałką"

Sprawa nabrała takiego rozgłosu (nie tylko w Polsce), że głos zabrakł nawet organów sanacji „POLSKA ZBROJNA”, porównując sfanatyzowanych bojówkarzy do „mierzwicy”... "Paragrafem i pałką"

Na tak, ale ta sprawa była głośna. Te mniej głośne, jeśli nie podjęli ich postępowanie postowiec czy postępową prasą, nie docierały po prostu do władz publicznych... "Paragrafem i pałką"

WIESŁAW MERCIK

\*) Kościół Polskokatolicki powstał w 1887 r., jako protest części polskiej emigracji w USA przeciwko polityce wynaradawiania prowadzonej przez niemiecką i irlandzką hierarchię kościelną... "Paragrafem i pałką"

Te ciągle ucieczki były wynikiem doznanych zawodów, przeżytych rozczarowań. Następowy, gdy czuł, że nie może pracować twórczo, że nie otaczał go ludzie, którzy mogliby wzbogacić jego umysł i pracę... "Paragrafem i pałką"

Wracając z Kanady liczył 52 lata i jako fizyk wszystko co miał do powiedzenia praktycznie już powiedział. W kraju pracował nadal naukowo, ale coraz więcej energii poświęcał na rozwijanie zaplecza i kształcenie młodych fizyków... "Paragrafem i pałką"

LESŁAW PETERS

PRACA DOCHODZĄCA do 2 starszych osób przyłynie na 2 do dobrych warunkach. NAUKA WPISY na kursy pisała na maszynie... KUPNO PUSTAKI łęgowskie - kupię. SPRZEDAŻ KONIA półtoraroczny płnie sprzedam... USŁUGI UKŁADANIE parkietów, mozaik, z materiałów własnych...

FABRYKA OPAKOWAŃ BLASZANYCH „ARTIGRAPH” w Krakowie, ul. Lekarska 1 (przecznica ul. Prądnickiej) ZATRUDNI natychmiast KOBIETY DO PRACY PRZY OBSŁUDZE LINI PRODUKCYJNYCH... PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA ROLNICZEGO w Dębicy, ul. Starzyńskiego 35, ZATRUDNI ZARAZ GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO (możliwość otrzymania mieszkania)...

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA ROLNICZEGO w Dębicy, ul. Starzyńskiego 35, ZATRUDNI ZARAZ GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO (możliwość otrzymania mieszkania) KIEROWNIKA Działu Przystosowania Produkcji SPECJALISTĘ ds. zaopatrzenia w zarządzie przedsiębiorstwa oraz MURARZY PRACOWNIKOW w zawodach budowlanych na budowach prowadzonych w Dębicy, Zabnie i Chorzowie...

KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE W KRAKOWIE, ul. Wadowska 10, pokój 426, tel. 66-79-16 w porozumieniu z Wojewódzką Komendą OHP przyjmuje młodzież w wieku 17-22 lat do 2-letniego STACJONARNEGO OCHOTNICZEGO HUFCA PRACY w zawodach: MURARZ-TYNKARZ, MALARZ-TAPECIARZ, POSADZKARZ - LASTERIKARZ, STOLARZ-SZKŁARZ, WYŁEWKARZ-BETONIARZ, BLACHARZ-DEKARZ, OPERATOR SPRZĘTU ŚREDNIEGO, MECHANIK SAMOCHODOWY - KIEROWCA CIESLA - MONTAŻYSTA. Warunki przyjęcia: - dobry stan zdrowia - podanie, życiorys - świadectwo szkoły podstawowej - metryka, ew. dowód osobisty - książeczka wojskowa - 4 zdjęcia - świadectwo pracy. Kandydatom zapewnia się: - bezpłatne zakwaterowanie w „Domu Junaka” - wyżywienie z częściową odpłatnością junaka - zdobycie cennych zawodów budowlanych i mechanicznych - zarobki atrakcyjne - wszystkie świadczenia socjalne, jak dla pracowników - zdobycie dodatkowych zawodów w SZS lub na kursach specjalistycznych - bezpłatna opieka lekarska - ubrania robocze, ochronne i organizacyjne

# nasze MIASTO

## Śladami Waszych interwencji

### Dziwna niemoc administracji

### Ciemne strony krakowskiego pejzażu

Już od kilku dni w redakcji dzwonią bez przerwy telefonami, informując nas o brudzie i bałaganie panującym w każdym zakątku naszego miasta. Reporterzy „Gazety” jeżdżą, sprawdzają, notują. Większość zgłaszanych spraw, jak się wydaje, można bez wysiłku załatwić od ręki. Potrzebna jest tylko dobra wola administratorów, dozorców (stanowią oni temat na osobny artykuł) i samych mieszkańców. A tej, niestety, bardzo często brakuje. Wiele problemów, w jakimi lokatorzy borykają się od lat (dotyczy to szczególnie dzielnic o przestarzałym zabudowie) dzięki kompletnej indolencji ludzi, którym płaci się za nadzór nad posesją i utrzymanie porządku, urasta do rangi fetyszyzowanej niemocy.

Spotkaliśmy się także z przejawami bezczelności i cwaniactwa ze strony administratorów, którzy od dłuższego czasu zjawiają się tylko po czynsz, zostawiając kamienicę na pastwę losu. Jaskrawym przykładem niech będzie budynek przy ul. Bohaterów Stalingradu 69, gdzie opisana sytuacja występuje w postaci modelowej. Wcześniej sze przewidywano, co do stanu podmurów i czystości przed domami, podczas reporterskiego rajdu w większości znalazły potwierdzenie. Sterty piasku, desek, gnijących mebli, pozostałości po przeprowadzonych remontach oraz ogromne ilości śmieci wszelkiego autoramentu — oto „rekwizyty”, które w wątpliwy sposób upiększają krakowski pejzaż. Niestety... Niektóre z 87 telefonów, jakie odebrałmy w ciągu 2 dni dzurym, po dokładnym sprawdzeniu faktycznego stanu na miejscu pozwoliły załatwić swoje partykularne interesy. Mamy nadzieję, że w następnych dniach podobne sytuacje już się nie powtórzą a otrzymywane sygnały (tel. 22-38-15) dotyczące będą spraw i problemów ważnych nie tylko dla jednostek.

Pamiętajcie! Akcja trwa nadal. Pierwsze relacje ze zdjęciami, będące plonem naszych poszukiwań inspirowanych sygnałami Czytelników, ukaza się już w najbliższych numerach. (bb)

## A browar warzy piwo...

Zastajemy kierownika krakowskiego browaru Jana Golenia przy telefonie, jak do słuchawki komuś tłumaczy, aby przechowywał dowody odmowy przyjęcia piwa. Takie nastąpiły czasy, że sklepy, co było kiedyś nie do pomyślenia, ignorują chmielowy napój. W najlepszych latach, kiedy piwo nie było alkoholem a tylko napojem chłodzącym, browar dostarczał dziennie 100 tys. półlitrowych butelek i 400 hektolitrowych beczkowego. A w żniwa, ponadano z gmin i straszono „wysokimi czynnikami”, jeśli do stawy opóźniały się o pół dnia.

Obecnie, w najbardziej upalny dzień, jeśli za bramy wyjdzie 60 tys. butelek i 350 hektolitrowych beczkowego, to jest bardzo dobrze. Wprawdzie za wcześnie wydawać ostateczne sądy, czy krakowskim pi-

## Czy za wszystko zapłaci klient?

Bez odpowiedniego mechanizmu ekonomicznego trudno zmusić przemysł do tego, by odbierał puste butelki z handlu i punktów skupu, a nie zamawiał ich w hutach. Dopiero od 1 września sytuacja może ulec zmianie. W ramach porozumienia pomiędzy Urzędem Gospodarki Materiałowej i Ministerstwem Finansów nałożono 35-procentowy podatek obrotowy od ceny realizacji dostaw nowych butelek. Z informacji jakie uzyskaliśmy w PSS „Spółtem” w Krakowie, placówki odbierającej najwięcej butelek od klientów, przemysł przetworczy nie zgłosił żadnych nowych zamówień na odbiór butelek. Być może dopiero z

## Przykład troski i dobrej roboty

W ub. tygodniu we wsi Dodów (gm. Radziewiczów), zakończono budowę nowej drogi o nawierzchni bitumicznej. W uroczystości oddania drogi do użytku mieszkańcom uczestniczył wiceprezydent m. Krakowa — Wiesław Gondek, naczelnik gminy — Krzysztof Wilk oraz przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych gminy i zaproszeni goście.

Mieszkańcy wsi Dodów od lat starają się o poprawę warunków życia na wsi. W 1971 roku w czynnie społecznym wybudowano wodociąg. W kilka lat później wspaniała Dom Ludowy. Ostatnia inwestycja jest dumą całej wsi. W budowie drogi, Krakowskiemu Zarządowi Dróg (gł. wykonawcą) pomagali także dodowianie.

Należy życzyć wladzom gminnym naszego województwa, aby takich wiosek z takimi mieszkańcami, było jak najwięcej.

## Koniec wakacji

## Dzieci ze wsi miło wspominają kolonię w Krakowie

Wielu z nich, oglądających „derby” na Wiśle, bawili się przy dźwiękach krakowskiej Szmalpaki. W tym tygodniu pojadą do Zakopanego i Wieliczki. 7-letni Jacek oświadczył: „Kraków jest bardzo ładny, szczególnie Sukiennice. Chciałbym opatrzyć kolonistów w niezbędne artykuły.

W Szkole Podstawowej nr 107 przy ul. Zdrowej przebywa kolejny turnus dzieci z PGR w Brzegu. Kierownictwo kolonii nawiązało współpracę z krakowskim oddziałem PTTK i dzięki temu koloniści mogli dokładnie poznać zabytki i tajemnice starego powiatowskiego grodu.

## MAŁA KRONIKA

● KDK „Pałac pod Baranami” (Rynek Gł. 27): Wczoraj taneczny „Od poloneza do pasodoble” (sob., niedz. 18-21); Wystawa malarstwa Stefana Kota (sob., niedz. 14-18).

● Błonia, Wesołe miasteczko (od świtu do zmroku).

● DOK (Park Bednarski): Występ Zespołu Regionalnego „Podgórze” (niedz. 16).

● KS „Korona” (Pstrówskiego 9): Dyskoteka „Super Disco Stereo” (niedz. 18-21).

## Koncerty odwołane...

Organizatorzy Festiwalu „Muzyka w Starym Krakowie” uprzejmie zawiadamiają, że koncert Zespołu Rorantystów, który miał odbyć się 20 bm, zostaje przeniesiony na 28 bm. Odbydzie się również w Katedrze Wawelskiej o godz. 18.

Pagart odwołuje koncert zespołu Musica Varia z Salzburga z 28 bm.

Za zmiany organizatorzy serdecznie przepraszają.

## Węgiel z „Wujka” i koks z HIL ogrzeją Kraków

Mieszkańcy miasta potrzebują na ogrzanie swych domów 186 tys. ton węgla. Szacuje się, że zgrupowane na składach, nie powinno być żadnych kłopotów z wykupem przydatków, tym bardziej, że w ostatnim kwartale Kraków otrzyma jeszcze 40 tys. ton.

Warto jednak teraz zapoznać się w opał, gdyż jesienią, jak uczy doświadczenie lat ubiegłych, zaczyna się perturbacja z transportem. Obecnie Przedsiębiorstwo Handlu Opalem i Materiałami Budowlanymi gwarantuje dostawy własnym transportem w ciągu 2 tygodni. (wsk)

## W „trosee” o kierowcę!...

Na zdjęciu górnym prezentujemy słup oświetleniowy usytuowany na środku skrzyżowania al. Planu 6-letniego z ul. Wężyka. Jak na razie większość udaje się go omijać bez pułki. Na dolnym zdjęciu — wyłot ul. Wielopole. W takiej sytuacji odpowiedni kierunek wyobrać trudno... No cóż, samo życie.

## Przykład troski i dobrej roboty

W ub. tygodniu we wsi Dodów (gm. Radziewiczów), zakończono budowę nowej drogi o nawierzchni bitumicznej. W uroczystości oddania drogi do użytku mieszkańcom uczestniczył wiceprezydent m. Krakowa — Wiesław Gondek, naczelnik gminy — Krzysztof Wilk oraz przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych gminy i zaproszeni goście.

## Koniec wakacji

Wielu z nich, oglądających „derby” na Wiśle, bawili się przy dźwiękach krakowskiej Szmalpaki. W tym tygodniu pojadą do Zakopanego i Wieliczki. 7-letni Jacek oświadczył: „Kraków jest bardzo ładny, szczególnie Sukiennice. Chciałbym opatrzyć kolonistów w niezbędne artykuły.

## Dzieci ze wsi miło wspominają kolonię w Krakowie

Wielu z nich, oglądających „derby” na Wiśle, bawili się przy dźwiękach krakowskiej Szmalpaki. W tym tygodniu pojadą do Zakopanego i Wieliczki. 7-letni Jacek oświadczył: „Kraków jest bardzo ładny, szczególnie Sukiennice. Chciałbym opatrzyć kolonistów w niezbędne artykuły.

## Koniec wakacji

Wielu z nich, oglądających „derby” na Wiśle, bawili się przy dźwiękach krakowskiej Szmalpaki. W tym tygodniu pojadą do Zakopanego i Wieliczki. 7-letni Jacek oświadczył: „Kraków jest bardzo ładny, szczególnie Sukiennice. Chciałbym opatrzyć kolonistów w niezbędne artykuły.

## Dzieci ze wsi miło wspominają kolonię w Krakowie

Wielu z nich, oglądających „derby” na Wiśle, bawili się przy dźwiękach krakowskiej Szmalpaki. W tym tygodniu pojadą do Zakopanego i Wieliczki. 7-letni Jacek oświadczył: „Kraków jest bardzo ładny, szczególnie Sukiennice. Chciałbym opatrzyć kolonistów w niezbędne artykuły.

## raporty KRAKOWSKI

● Otrzymałmy kolejną informację od naszych Czytelników z bloku przy ul. Powstańców 30a o rajdowych kierowcach samochodów osobowych, którzy nie odróżniają jezdni od chodnika, jeżdżą po trotuarze przed blokiem. Oto zainformowane numery rej. KRA-5369, KRI-6837, KRK-7792. Jest to już trzecia z kolei nasza interwencja w tej sprawie. Dziwi nas fakt, że do tej pory odpowiednie służby nie zainteresowały się problemem.

● W Podgórzu, przy ul. Lipianowskiego znajduje się specjalistyczny sklep zajmujący się wyłącznie sprzedażą piwa. Niestety, nawet tutaj trudno o dobre, świeże i w dużym asortymencie wypieki. Po coż więc otwierać tego typu placówki handlowe, chyba jedynie dla podrażnienia klientów... (wsk)

## Węgiel z „Wujka” i koks z HIL ogrzeją Kraków

Kraków otrzymał węgiel najwyższej jakości charakteryzujący się wysoką kalorycznością, niską zawartością popiołu, co ma ogromne znaczenie dla mocno zapylonego miasta. Głównym jego dostawcą jest kopalnia „Wujek”.

Krakowianie potrzebują także około 100 tys. ton koksu. Niestety, zabraknie go. Jednostki gospodarki uspołecznionej otrzymują go z dodatkowym węgla, zaś indywidualni nabywcy część przydatków zrealizują od stycznia 1984 r. Koks dostarczy m. in. koksownia HIL. (wsk)

## W „trosee” o kierowcę!...

Na zdjęciu górnym prezentujemy słup oświetleniowy usytuowany na środku skrzyżowania al. Planu 6-letniego z ul. Wężyka. Jak na razie większość udaje się go omijać bez pułki. Na dolnym zdjęciu — wyłot ul. Wielopole. W takiej sytuacji odpowiedni kierunek wyobrać trudno... No cóż, samo życie.

## Przykład troski i dobrej roboty

W ub. tygodniu we wsi Dodów (gm. Radziewiczów), zakończono budowę nowej drogi o nawierzchni bitumicznej. W uroczystości oddania drogi do użytku mieszkańcom uczestniczył wiceprezydent m. Krakowa — Wiesław Gondek, naczelnik gminy — Krzysztof Wilk oraz przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych gminy i zaproszeni goście.

## Koniec wakacji

Wielu z nich, oglądających „derby” na Wiśle, bawili się przy dźwiękach krakowskiej Szmalpaki. W tym tygodniu pojadą do Zakopanego i Wieliczki. 7-letni Jacek oświadczył: „Kraków jest bardzo ładny, szczególnie Sukiennice. Chciałbym opatrzyć kolonistów w niezbędne artykuły.

## Dzieci ze wsi miło wspominają kolonię w Krakowie

Wielu z nich, oglądających „derby” na Wiśle, bawili się przy dźwiękach krakowskiej Szmalpaki. W tym tygodniu pojadą do Zakopanego i Wieliczki. 7-letni Jacek oświadczył: „Kraków jest bardzo ładny, szczególnie Sukiennice. Chciałbym opatrzyć kolonistów w niezbędne artykuły.

## Koniec wakacji

Wielu z nich, oglądających „derby” na Wiśle, bawili się przy dźwiękach krakowskiej Szmalpaki. W tym tygodniu pojadą do Zakopanego i Wieliczki. 7-letni Jacek oświadczył: „Kraków jest bardzo ładny, szczególnie Sukiennice. Chciałbym opatrzyć kolonistów w niezbędne artykuły.

## Dzieci ze wsi miło wspominają kolonię w Krakowie

Wielu z nich, oglądających „derby” na Wiśle, bawili się przy dźwiękach krakowskiej Szmalpaki. W tym tygodniu pojadą do Zakopanego i Wieliczki. 7-letni Jacek oświadczył: „Kraków jest bardzo ładny, szczególnie Sukiennice. Chciałbym opatrzyć kolonistów w niezbędne artykuły.

## Koniec wakacji

Wielu z nich, oglądających „derby” na Wiśle, bawili się przy dźwiękach krakowskiej Szmalpaki. W tym tygodniu pojadą do Zakopanego i Wieliczki. 7-letni Jacek oświadczył: „Kraków jest bardzo ładny, szczególnie Sukiennice. Chciałbym opatrzyć kolonistów w niezbędne artykuły.

## teatr kina

Nieczynne.

**SOBOTA**  
KIJÓW (Kraśnińskiego 34): „Walka o ogień” (kanad. fr. 18 lat) oraz filmy krótkometr. — 13.15, 16.15, 19.15. **KULTURA** (Rynek Gł. 27): Zdjęcia próbne (pol. 15 lat) 14.30, 18. Trąd (pol. 18 lat) — 16, 20. **MŁODA GWARDA** (Lubicz 6): Iluzja film z cyklu „Czerwona wieś” (Dziękuję Zachęta) (USA) — 16, 18, 20. **PASAŻ BIELAKA**: Bajki — 12, Rodzina Leśniewskich (pol. b.o.) — 13, Gorączka sobotniej nocy (USA 12 lat) — 10, Chiński syndrom (USA 15 lat) — 15, 17. **ŚWIAT DUŻA SALA** (os. Teatrulne 10): Zemsta różowej pantery (ang. 12 lat) — 15.45, Imperium kontratakuję (USA 12 lat) oraz filmy krótkometr. — 17.15, Wilczyca (pol. 18 lat) — 20, ŚWIATOWA DUŻA SALA (os. Na Skarpie 7): Strzały Robin Hooda (ZSRB 12 lat) — 15, 17, 19, taki zły (fr. 15 lat) — 16, 18, 20, 22. **WISŁA** (Gazowa 27): Jenny i Toby wśród zwierząt (USA b.o.) — 15, 17, 19, 21. **WOLNOŚĆ** (18 Sycznia 1): „1941” (USA 15 lat) oraz filmy krótkometr. — 15, 17, 19, 21. **WISŁA** (Gazowa 27): Jenny i Toby wśród zwierząt (USA b.o.) — 15, 17, 19, 21. **WOLNOŚĆ** (18 Sycznia 1): „1941” (USA 15 lat) oraz filmy krótkometr. — 15, 17, 19, 21. **WISŁA** (Gazowa 27): Jenny i Toby wśród zwierząt (USA b.o.) — 15, 17, 19, 21. **WOLNOŚĆ** (18 Sycznia 1): „1941” (USA 15 lat) oraz filmy krótkometr. — 15, 17, 19, 21.

**KRZESZOWICE** — Noweś: Hal (USA 15 lat), MYŚLENICE — Wista: Niezależna kobieta (USA 18 lat), NIEPOLONICE — Bajka: Powrót do domu (USA 15 lat), SKAWINA — Miast: Odmienne stany świadomości (USA 15 lat), DZIEWICZA I CHŁOPAK (pol. b.o.), SŁOMNIKI — Car: Sprawa Karłowicza (USA 15 lat), WIELICZKA — Górnik: Poliejantka (fr. 18 lat).

**SOBOTA — NIEDZIELA**  
**KULTURA** (Rynek Gł. 27): Trąd — 14.30, 18. Zdjęcia próbne — 16, 20. **MŁODA GWARDA** (Lubicz 6): Goście z Galaktyki Arkana (Jug.-CSRS 12 lat) — 16, 18, Zabójstwo chińskiego maklera (USA 18 lat) — 20 (późniane z filmem). **PASAŻ BIELAKA**: Bajki — 10, 11, 12, 13, 14. **Gorączka sobotniej nocy** — 15, Chiński syndrom (USA 15 lat) — 17, 19, 21. **ŚWIAT DUŻA SALA** (os. Teatrulne 10): Porwany przez Indian (NRD 12 lat) — 13, popoł. jak w sob. **ŚWIATOWA DUŻA SALA** (os. Na Skarpie 7): 12 prac Astierixa (fr. b.o.) — 14, popoł. jak w sob. **SEKINS** (Majakowskiego 20): Bajki — 11, 12, popoł. jak w sob. **UCIECHA** (Boh. Stalingradu 16): Gwiazdne wojny — 15.45, 18, Wejście smoka — 20.15. **UGOREK** (os. Ugorek): Bajki — 14, Magliem kamiem (NRD b.o.) — 15, Zemsta różowej pantery (ang. 12 lat) — 17, Czwartki ubogich — 19. **WISŁA** (Gazowa 27): Bajki — 11, 12, popoł. jak w sob. **WOLNOŚĆ** (18 Sycznia 1): Zakochany kundle (USA b.o.) — 10, 12, popoł. jak w sob. **WRZOS** (Zamojskiego 50): Bajki — 12, Przygody barona Münchhausena (fr. b.o.) — 13, popoł. jak w sob.

**DOBZYCE** — Babas Mupety jada do Hollywood (ang. b.o.) oraz filmy krótkometr. W obronie własnej (pol. 18 lat).

**WYSTAWY**  
**SOBOTA — NIEDZIELA**  
**ZBIORY SZUKI NA WAWELU**: Komnaty (niecz.), **SKARBIEC KORONNY**, **ZBRODZIOJENIA** (10-15), **MUZEM KATEDRALNE** (10-15), Wystawa „Wawel zgłębiony” (10-15) **GROBY KROLEWSKIE I DZWON ZYGMUNTA** (9-15), niedz. (12-15) **MUZ. W PIESKOWEJ SKALE** (Ojców): (10-15.30), **MUZEM W I. LENINA** (Topolowa 5): Wystawy: „Lenin w Polsce”, „KPZR partia Lenina” (10-19 wst. wol.), niedz. (10-15, wst. wol.), **DOM LENINA** (Kr. Jadwigi 4): Wystawy: „Mieszkanie Lenina”, „Revolucyjna działalność Lenina na ziemi krakowskiej”, „Zwiezczynek z początków dwudziestego wieku” (9-15, wst. wol.), **MUZ. PRZYRODNICZE** (siłkowskiego 17): Wystawa „Współczesna fauna polska” (10-13, wst. wol.), **MUZ. ETNOGRAFICZNE** (pl. Wolności 1): Wystawy: „Polska kultura ludowa” oraz „Malarstwo Marii Wnek” (10-15), „Stara miedź” — wystawa czasowa **MUZEM HISTORYCZNE** **KRZESZOWICE** (Rynek Gł. 35): Wyst. z dzieł i rycin Krakowa oraz prezentacja medalii darowanych przez Jana Pawła II (10-14), **FRANCISZKAŃSKA** 6: Wystawa „Romańskie drzwi płockie” (9-15), **WIEŻA RATUŚCZAKA** 2: Wystawa „Meczenstwo i walka Polaków w latach 1939-1945” (niecz.), **STARA SYNAGOGA** (Szeroka 24): Wystawa „Z dzieł sztuki i kultury Żydów” (10-14), **MUZEM ARCHEOLOGICZNE** (Poselska 3): Wystawy: „Starożytność i średnio-wieczna Małopolska”, „Pradzieje N. Hut” i „Mumie egipskie w świetle promienia X” (niecz.), niedz. (11-14), **PODZIEMIA KOŚCIÓŁKA SW. WOJCIECHA** (Rynek Gł.): (9-16), niedz. (13-17), **MUZEM NARODOWE**, **SUKIENNICE** (Galeria polskiej sztuki XIX wieku) (10-16), **KAMIENICA SZOLAJSKICH** (pl. Szczęśliwej 4): (Galeria polskiej sztuki do 1700 r.) (10-16), **NOWY GMACH** (al. 3 Maja 1): Galeria polskiej sztuki XX wieku (10-16), niedz. (niecz.), **MUZEM „RYDŁOWKA”** (Tetmajera 25): Wystawa: „Folklór wsi podkrakowskiej” (11-15), niedz. (niecz.), **MUZEM LOTNICZWA I AERONAUTYKI** (al. Lotnicza 17): (10-14), **BALON** (pl. Szczęśliwej 4): Wyst. pt. „Myśi artyści” — 100, rocznica C. K. Norwida (10-17), **SALON TPSP** (N. Huta, al. Róż 3): Wyst. Malarstwo zbiorów TPSP (10-17), **BWA** (pl. Współpani 3): Wystawa „Współ-

# co-gdzie-kiedy?

20, 21 sierpnia 1983 r. Bernarda, Sobiesława, Joanny, Franciszki

czesna sztuka węgierska” (11-18) **KLUB MPK** (Mały Rynek 4): **CZYTELNIA**: (11-19), niedz. (11-18), **GALERIA**: (11-18), niedz. (niecz.), **KLUB MPK** (N. Huta, pl. Centralny): **CZYTELNIA**: (10-20), niedz. (niecz.), **GALERIA**: Wystawa malarstwa Ryszarda Grubera (niecz.), **KOPALNIA SOLI** (Wieliczka): (9-17), **MUZEM ZUP KRAKOWSKICH** (Wieliczka): (8-17), **ARTEKA**, „**POD ORLEMI**” (pl. Boh. Getta 18), „**Muzeum Pamięci Narodowej**” (10-14), niedz. (10-15).

**MYŚLENICE — MUZEUM REGIONALNE** (Sobieskiego 3): „Kultura pasterska ze zbiorów Muzeum Tatrzańkiego w Zakopanem” (10-13), **MDK** (Świerczewskiego 14): (8-21), **MIĘSKIE SALE WYSTAW ARTYSTYCZNYCH** (3 Maja 14): „Kompozycje kwiatów” — Rozalii Kutrzebowej, z kwiatów naturalnych suszonych.

## szpitale DZURNIE

**SOBOTA — NIEDZIELA**  
**INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA**, tel. 22-65-11 (czynna całą dobę), udziela inf. o dział. służby zdrowia, w tym również w zakresie zabezpieczenia medycznego w sobotę i niedzielę.

**CHIRURGICZNY**: Prądnicka 35, niedz. Kopernika 40, przypadki uszowe: Kopernika 19a, **CHIRURGII DZIECIĘCZEJ**: Prądnicka, niedz. Prądnicka 65, **LARYNGOLOGICZNY**: Sob. 15, **KOPERNIK** 23, **UROLOGICZNY**: Prądnicka 37, niedz. Grzegorzka 18, **OKULISTYCZNY**: sob., niedz. Wilkowska.

**TYLKO W SOBOTE DZURNIE PRZYCHODNIE I OSOBNIKI ZDROWIA**: czynne (8-19), wizyty domowe — zgłaszanie (9-12) **SKRODMIEŚCIE** — (al. Pokoju 4) — tel. 11-33-96 (8-19), gabinet stomatol. (8-14): Skawińska 8 — tel. 66-34-52; Długa 38 — tel. 11-87-10, Ulanów 29 a, tel. 11-53-33 **NOVA HUTA** — (os. Jagiellońska 1) — tel. 48-56-25 (8-19), Na binet stomatol. (8-14): (os. Na Skarpie) — tel. 44-30-20 (os. Złoty Wiek) — tel. 48-20-70, (os. Węgrza Krzesławskie) — tel. 44-57-77, zgłaszanie wizyt dom. — tel. 44-17-70

**KROWDRZA** — (Wojtowska 3) — tel. 33-21-47 (8-19), gabinet stomatol. (8-14), (Rusznikarska 10) — tel. 33-45-33, (os. Widoł) — tel. 37-07-40 (al. Kraśnińskiego 28) — tel. 22-62-66.

**PODGÓRZE** — (Gen. Kutrzeby) — tel. 66-55-11 (8-19), gabinet stomatol. (8-14), (Teligi 8) — tel. 52-40-55 (Szwedzka 27) — tel. 66-32-72, (Niemcewicz 47) — tel. 66-12-98, ul. Na Kozłowie, tel. 55-11-11 **WOJ. MIĘSKIE KRAKOWSKIE-DZURNIE OSR. ZDROWIA**: (8-14): Jerzmanowice, Skala, Goł. C. Iwanowice, Trzciężka — Kłaj Dzielny, Zabierzów, Krzeszowice, Alwernia, Czernichów, Łęski, Zielonki, Mogilany, Gdów, Siewpr, Peln, Wiślona, Kołomyż, Nowe Brzesko

**MIĘSKIE PRZYCHODNIE REJONOWE**: Niepołomice (pl. Zwycięstwa 8), Skawina (Buczka 3a), Myślenice (Szpitalna 2a), Sulikowice (Zawonia), Doboczyce (Rynek 14), Proszowice (Kopernika 13), Słomniki (Kościuski 53), Wieliczka (Zamkowa 6).

**POGOTOWIE**  
**SOBOTA — NIEDZIELA**  
Krakowskie Pogotowie Ratunkowe, Łazarska 12, tel. 999, zachorowania i przewozy tel. 22-33-33 **Podstaje KPR**, Rynek Podgórski 2, tel. 66-20-80, **Prókiem** (ul. Teligi 6), tel. 55-51-90, **Lotnisko** (Bałce) — tel. 11-30-29, **Nowa Huta**, tel. 44-22-22, 44-17-70, **Krowdrza** 37-36-37, 37-38-29, **Krzeszowice** — tel. 99, **Jerzmanowice** — tel. 48, **Proszowice**, tel. 9, **Myślenice** — tel. 999, **Skawina** — tel. 9, **Wieliczka**, tel. 9 i 22-33-33, **Niepołomice** — tel. 198, **Stępczowice** — (tel. Iwanowice 59) oraz Izby Przyjęć wszystkich szpitali.

**apteki**  
**SOBOTA — NIEDZIELA**  
**INFORMACJA APTECZNA** — tel. 11-07-65 (niecz.)  
Dziurzy nocne pełnią apteki: Rynek Gł. 42, Pstrówskiego 94, Kazimierza Wielkiego 117, Długa 88, Kozłówek, N. Huta; Centrum A. os. Kazimierzowskie, **MYŚLENICE** (Słowackiego 19) **SKAWINA** (Słowackiego 5) **PROSZOWICE** (1 Maja 31) **WIELICZKA** (Boh. Warszawy 12) oraz Alwernia, Gdów, Doboczyce, Krzeszowice, Niepołomice, Sulikowice, Słomniki, Skala

**radio**  
**SOBOTA**  
**PROGRAM I**  
na fali 1322 m. czyli 227 kHz.  
**DZIENNIKI**: 0.02, 1.02, 2.02, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 16.00, 18.00, 20.00, 22.00, 23.00.

0.00 Poranne sygnały. 0.05 Rozmaitości rolnicze. 0.25 Wieści, lepiej, nowoczesnie. 5.30 Poranne sygnały. 6.15 Komunikaty. 8.10 „Oserwacje”. 8.20 Melodie na dzień dobry. 8.30 Przeglad prasy. 8.45 Melodie na dzień dobry. 8.45 Zoinierski zwiad. 9.00 Lato z radiem. 11.55 Komunikat o stanie

wód. 12.30 Muzyka folklorem ma światu ragima (II). 13.00 „Czy można się dostać?” — słuch Jarosława Abramow-Newerlgo. 13.25 Cudowny świat ragima. 19.00 Serwis Trójki. 19.05 Baw się razem z nami (opr. Grzegorz Wasowski). 21.00 „Uwielbieni laurów liści” (opr. Maria Czernik). 21.20 Muzyczne portrety — VOX — aud. Krystyna Kępskiej. 22.00 Rozmyślenia przed północą: Jerzy Adamski. 22.10 Mistrzowskie interpretacje polskich muzyków — Wł. Kłosewicz gra suity klawierynistów francuskich. 22.50 Rozmyślenia przed północą: F. Peris. „Cztery wykłady”. 23.00 ZAPRASZAMY DO TROJKI. 23.55 Potę noc poetów — Wiesław Tadeusz Różewicz” — od. 8.

## PROGRAM III

**UKF 66.89 MHz oraz na fali średniej 219 m. czyli 1368 kHz**  
8.00 ZAPRASZAMY DO TROJKI: 7.00 Serwis Trójki. 7.30 Polityka dla wszystkich. 8.

ZBIERANIE ZIOŁ

Poszczególne części roślin mają różną właściwość. Zbieramy części nadziemne i podziemne roślin.

KORZENIE zbiera się w jesieni i na wiosnę. Myjemy je krótko, ale dokładnie, suszymy i jak najdrobniej kroimy. Korzenie można suszyć w cieniu i na słońcu.

KORĘ zbiera się na wiosnę i suszy bardzo szybko w przewiewnym miejscu.

PAŹKI zbiera się tylko przed pęknięciem i wypuszczeniem liści.

LIŚCIE gdy zupełnie dojrzałe, liście brzozy, gdy są jeszcze bardzo młode. Liście suszy się w cieniu.

ZIELE, czyli całą roślinę zbiera się w czasie kwitnienia.

KWIATY — zaraz po rozkwitnięciu.

NASIONA I SUCHY OWOCY — po dojrzeniu, ale gdy są jeszcze wilgotne. Suszy się je w miejscach przewiewnych.

OWOCY SOCZYSTE suszy się w plekarniku lub na suszarnie.

MIESZANKI ZIOLOWE — przygotowujemy z różnych części ziół drobno pokrojonych. Korzenie i nasiona trzeba plukać.

PRZYRZĄDZANIE ZIOŁ SPOSOBEM DOMOWYM

Okłady z surowców roślinnych:

Odmierzoną ilość ziół zalewamy odmierzoną ilością wrzątku. Po dokładnym wymieszaniu gorącą masę zlewamy w gazę lub inną llną tkaninę i przykładamy na chore miejsce. Okład należy zabezpieczyć przed zbyt szybkim wystygnięciem przez obłożenie ceratką i owinięcie np. ciepłą chustką.

Odwar z surowców twardych (korzonków, kory), odpornych na działanie wysokiej temperatury:

Odwary są stosowane do użytku wewnętrznego lub zewnętrznego, w zależności od tego, z jakich składników i w jakim celu zostały sporządzone. Rozdrabniamy surowiec na małe części, zalewamy zimną wodą w stosunku 1:10 i odstawiamy w celu rozmiękania na 1 do 4 godz. w zależności od surowca. Gotujemy (w tej wodzie) przez 1/2 godz. uzupełniając wodę w miarę jej wygotowania się. Gotowy odwar przesączamy.

Napary

1 łyżkę ziół zalewamy szklanką wrzątku, szczelnie przykrywamy naczynie z zaparzoną w ten sposób ziołami, wstawiamy do garnka z gorącą wodą i ogrzewamy przez 10 do 15 min. Płyn po ostudzeniu odczamy. Tylko w ten

sposób przyrządzony napar jest pełnowartościowy. Jeżeli napar jest niedokładnie nakręty w czasie nagrzewania, lub nagrzewany jest zbyt długo, ulatniają się wartościowe olejki lub ulega zmniejszeniu wartość substancji znajdujących się w ziołach.

Herbatki:

Łyżkę stołową ziół zalewamy szklanką wrzątku i gotujemy nie dłużej niż 2 min. Po 30 min. odczamy. Pijemy w stanie jeszcze ciepłym. Srodki silnie działające mogą być stosowane tylko za zgodą lekarza.

Świeże soki roślinne:

Utręć na miarę np. liście szpinaku (zmiel), kapusty itp. Z utartej masy wyścisnąć sok i zaraz pić. Nieprzyjemny zapach niektórych soków można usunąć przez dodanie miodu lub esencji cytrynowej.

Nalewki (trwałe wydegi)

Nalewki sporządzamy z suszonych lub świeżych surowców roślinnych. Dobrze rozdrobiony surowiec roślinny, umieszczony w szklanym naczyniu, zalewamy pięciokrotną ilością spirytusu, po czym naczynie szczelnie zamykamy i w ciągu 8 dni, codziennie silnie wstrząsamy. Alkohol użyty do tego celu nie powinien posiadać mocy większej aniżeli 70 proc. Po 8 dniach nalewkę przesączamy i przechowujemy w ciemnym i chłodnym miejscu.

• Azulan — roztwór alkoholowo-wodny z

kwiatów rumianku. Stosuje się miejscowo w postaci okładów i przymoczek w stanach zapalnych skóry.

• Rumianek zwykły i rzymski — działa przeciwzapalnie i przeciwbakteryjnie. Do rozjaśnienia jasnych włosów używany jest w postaci odwaru. Czas zbierania: czerwiec do lipca.

• Kwiat arnika — ma działanie przeciwzapalne. Napary stosuje się przy stłuczaniach i siniakach. Czas zbierania: maj do sierpnia.

• Kwiat lawendy — używany jest do kąpielí wzmacniających, aromatycznych, używany także w przemyśle perfumeryjnym. Czas zbierania: lipiec do sierpnia.

• Kwiat lipy — dodajemy do kąpielí, napar jest dobry do mycia wrażliwej skóry (tyżka na szklankę wody), składnik maseczek na twarz. Czas zbierania: czerwiec do lipca.

• Liść mięty — dodajemy do kąpielí aromatycznych, działa wzmacniająco. Przy cerze łojotokowej stosowany do maseczek. Składnik wielu past do zębów i wód do płukania ust. Czas kwitnienia: czerwiec do lipca.

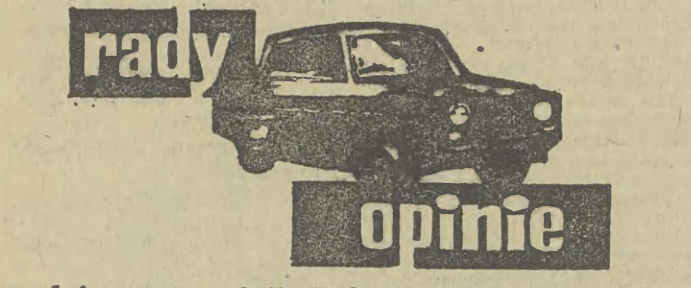
• Liść szalwii — działa przeciwzapalnie i odkażająco. Stosuje się w postaci naparów. Liście używane mogą być do czyszczenia zębów, do wyrabiania wody do ust i proszka do zębów. Czas zbierania: maj do czerwca.

Nr 24 Ziola i uroda (1)

Auto-alarm z regulacją

Kiedy w połowie lipca br. nad Krakowem przeszła w nocy gwałtowna burza połączona z porwistym wiatrem, na dachach osiedli mieszkaniowych rozległy się dźwięki dziesiątków sygnali samochodowych trąbiących na różne tony. Porwały wiatr poruszając samochodami, sprawiał, że w pojazdach wyposażonych w systemy alarmowe działające pod wpływem ruchów nadwozia, włączyły się one przy silniejszych wstrząsach.

Dodatkową korzyścią alarmu Andrzeja Bujasa jest możliwość zastosowania go w samochodach z instalacją elektryczną o napięciu 6 V. Jest to jedyny w Polsce producent takich urządzeń, które umożliwiają zabezpieczenie samochodów starszych, o niskim napięciu instalacji elektrycznej, takich jak „trabanty”, „wartburgi” czy „fordy”. Urządzenie pozwala także na dodatkowe zabezpieczenie niektórych elementów nadwozia, np. świateł przednich w „mercedesach” starszego typu z pionowymi reflektorami. Jest to



podaje po raz 375. WOJCIECH MACHNICKI

Niestety, większość spotykanych na krajowym rynku systemów alarmowych do samochodów, wyposażonych w wyłącznik bezwładnościowy nie ma możliwości regulacji. Istnieje jednak w Polsce konstrukcja auto-alarmu, w której działanie sygnału można regulować w zależności od siły wstrząsu! Jest to auto-alarm, który w Krakowie wykonuje i montuje mgr inż. ANDRZEJ BUJAS.

Pisalem już o tym urządzeniu na tych łamach. Auto-alarm Andrzeja Bujasa jest oryginalnym, opatentowanym rozwiązaniem. Mało tego — inż. Bujas wszedł w porozumienie ze swymi kolegami w Kielcach, Toruniu i Wrocławiu, montującymi do samochodów klientów takie same urządzenia i dzięki temu w tych miastach krakowski auto-alarm dysponuje odpowiednim serwisem i może tam być naprawiany.

Konstrukcja inżyniera Bujasa działa zarówno na otwieranie nadwozia, jak i na wstrząsy, którym ono podlega. Ale siłę owego wstrząsu może sobie wyregulować sam właściciel pojazdu. Generalnie polega to na tym, iż w dzień — gdy pojazd z włączonym urządzeniem alarmowym może stać się przedmiotem zabaw dzieci — reguluje się alarm na wstrząsy silniejsze, zaś na noc — na wstrząsy słabsze. Regulacja ma taki zakres, że można „uczulić” alarm na wstrząsy wywołany przez ładowanie gołębia na masce samochodu!



Jeszcze nie zasterała się obecna linia nadwozia „mercedesów”, ale firma ze Stuttgartu przygotowuje już nową jej stylizację. Przechodzący próby nowej „mercedes” (na zdjęciu) mierzy 4,78 m, czyli o 6 cm więcej od dotychczas produkowanych. To następcza obecnych modeli od 200 do 280. Pod maską zaś elektronika — pedał gazu połączony z komputerem dowołać będzie tyle paliwa, ile w danym momencie wymagać będzie silnik.

Zderzenia

W G. działy się różne rzeczy, różne w G. miały miejsce skandale, ale przecież takiego skandalu jak ten związany ze ślubem Macieja B. i Lucyny L., najstarsi mieszkańcy wsi nie pamiętają. Rzadko się zaiste zdarza, by ślubne uroczystości kościelne zostały przerwane na skutek totalnej i bardzo gorszej awantury. Zanim Maciej B. zapołął miłością do Lucyny L., uczucia mi obdarzał Wandę K. Rezultat związku dwojga młodych ludzi był tyle prozaiyczny co widoczny. Wanda K. zaszła w ciążę i naturalną koleją rzeczy sądziła, że jej luby zatwóży sprawę po dantejsku, czyli ożeni się. Niestety Maciej B. z ożenkiem zwał, aby w końcu odstąpić dziewczynie, że nie pójdzie z nią ani do Urzędu Stanu Cywilnego, ani do kościoła. Przesłał ją już kochać i dlatego żenić się nie będzie. Sytuacja Wandy K. żyjącej w specyficznym, wiejskim środowisku była nie do pozazdroszczenia. O, po prostu panna z dzieckiem, którego fakt istnienia przysądził opinii o „tym” prowadzącej się dziewczynie. Jak to zwykle bywa, Maciejowi B. nikt nie wypominał ojcostwa, gdyż obowiązujące ciągle normy innej traktują postępek mężczyzny, a innej kobiety. Wiadomo, chłopu zarzuce więcej wolno. Przyszedł jednak czas gdy i Maciej B. stanął pod pięknym wiejskiej opinii.

„Mistrz długiej prostej”

Ponoć Amerykanie wykonali kiedyś badania mające na celu stwierdzenie, czy małpa potrafi prowadzić samochód. Okazało się, że doświadczeni szympanse szybko nauczyli się nakładać pedały przyspieszenia. Z kręceniem kierownicy było nieco gorzej.

Otóż rezultaty tych badań przypominam sobie kilkakrotnie obserwując na drogach — a szczególnie w niedzielę po południu — niektórych kierowców. Jest wśród nich wielu tzw. „mistrzów długiej prostej”, którzy na prostych odcinkach dróg jadą ile dozwala Kodeks Drogowy (a często i więcej), zaś kiedy przyjdzie pokonać kręty odcinek drogi znacząco zwalniają i kilometrami blokują przejazd innych pojazdów. Tacy właśnie kierowcy „mistrzowie długiej prostej” przyczyniają się do tworzenia korków na ruchliwych, lecz wąskich jezdniach.

Odganiłte wyrazy wpisaliśmy jednym ciągiem (spiralnie) do diagramu, przy czym ostatnia litera jednego wyrazu jest pierwszą literą wyrazu następnego. Wszystkie litery uporządkowane według liczb od 1 do 78 utworzą rozwiązanie „krótkopis” Aleksandra Zielenego.

- 1-47 = zaprzęg z czterech koni jednej maści,
47-20 = najwiękza mała czeko-kształtna,
20-73 = u stoików siła kosmiczna, rozum światła,
73-38 = godło, znak następujący jakiegoś pojęcia,
38-4 = gruba, wełniana tkanina płaszczowa,
4-54 = schorzeniowe zgrubienie na powierzchni ciała,
54-35 = światowej sławy kąpielisko na obszarze Wenecji,
35-26 = nóż do strugania i korowania drewna,
26-57 = dawny tytuł władców Egiptu,
57-41 = sztuciec,

41-17 = wykaz opłat za usługi,
17-14 = zwolennik drużyny sportowej,
14-74 = zatycka w dniu beczki,
74-76 = aura,
76-30 = ofiara Kafka,
30-19 = twarz, oblicze,
19-59 = mniej niż strach,
59-40 = placówka, oddział jakiejś instytucji,
40-16 = miasto w Grecji z resztkami świątyni Heru.

Rozwiązania prosimy przesyłać na adres redakcji do dnia 28 sierpnia br. z dopiskiem na kopercie: „ŁAMIGŁÓWKA z AGORY”. Wśród nadawców prawidłowych rozwiązań rozlosujemy 5 książek.

ROZWIĄZANIE ŁAMIGŁÓWKI Z NR 184 „GK”
„Szkoda, że do raju jedzie się karawanem”
Nagrody otrzymują: M. Drwila, L. Grela — Kraków, J. Kudrón — Rudka, S. Stańczyk — Tarnów, Z. Rybicka — Łódź.

ŁAMIGŁÓWKA z „AGORY”

Grid for the word search puzzle with numbers 1-78 indicating letter positions.

CIĄGÓWKA - SZYFR \* Ryszard T. RELA

Grid for the cipher puzzle with numbers 1-26 indicating letter positions.

Sos winegret à la Paul Newman

Jako dziecko był raczej dość wątlý. Kiedy w 1942 roku chciał wstąpić do marynarki, musiał zrezygnować z tego zamiaru z powodu swoich cudownych chabrowych oczu, gdyż okazało się, że jest daltonistą. Przez pierwsze trzy lata wojny odbywał więc służbę wojskową jako radiotelegrafista w lotnictwie i na okrętach podwodnych. Na Uniwersytecie w Gambier w stanie Ohio z powodu bólii zostaje wyrzucony z drużyny piłki nożnej i zapisuje się do zespołu sztuki dramatycznej. Z początku przerwają go stawiane aktorem wymagania: psychiczne obciążenie się przed publicznością.

W jakimś czasie potem Paul pojawia się w Nowym Jorku, gdzie dostaje pierwsze małe role w telewizji. Następnie wraca z Virginii Mayo gra rolę greckiego niewolnika w kiczowatym filmie. W 1961 roku kręci „Zadło”, pierwszy obraz z długiej serii filmów, które obecnie stanowią cykl obrazów inspirowanych amerykańskim folklorem. I tak Newman staje się uosobieniem wojownika, uodziebla, twardego człowieka o twarzy upadłego anioła, samotnego, zagubionego bohatera.

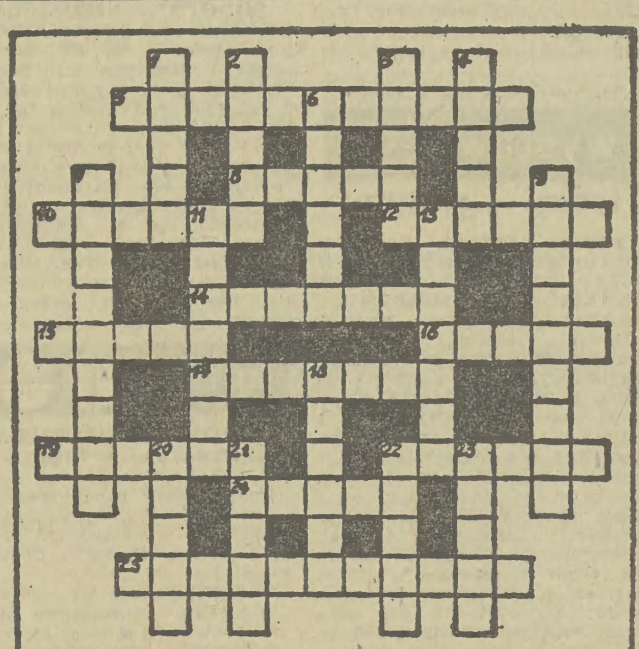
Niezaprzeczalnie największy rozgłos przyniosły mu dwa filmy, w których wystąpił obok Roberta Redforda: wspomniane już „Zadło” oraz aktualnie wyświetlany na ekranach polskich kin: „Butch Cassidy i Sundance Kid”.

Czy sukces przyniósł mu zadowolenie? Newman wzdusza ramionami: „Czy można brać serio przemysł, który największe swoje osiągnięcia zawdzięcza dwóm robotom (”Wojna gwiazd”) i jednemu rekinowi (”Szczekiły”)?”

A więc co jest ważne dla tego nieodgadnionego aktora? „Sos winegret” — odpowiada chłodno. Newman uważa, że potrafi robić najlepszy na świecie sos winegret. Zajął więc wytwórnię, w której się go butelkuje, a następnie sprzedaje, przeznaczając część zysków na fundację mającą na celu informowanie ludzi o problemach narkomanii, która nosi imię jego syna Scotta Newmana, zmarłego w wieku dwudziestu osmiu lat z powodu przedawkowania narkotyku.

Problem braku porozumienia między ojcem i synem nadal istnieje dla Newmana. We współpracy ze swym przyjacielem adwokatem napisał właśnie pierwszy scenariusz. „Harry i syn” będzie historią ojca, który usiłuje zrozumieć swego syna. „Nie wierz, aby kiedykolwiek udało mi się wyznać moje ojcze względem niego. „Zawsze cierpiełam z tego powodu, że nigdy nie udało mi się uodowodnić mu, że potrafił coś w życiu osiągnąć”.

Odezwana historia, powtarzająca się od pokoleń. (Oprac. za „Elle” W. P.-D.)



KRZYŻÓWKA NR 33
Pozostło: 5. rośnie na piaszczystych łąkach, wonna, ma małe, fioletowe kwiatki, 8. potocznie — o niemieckim żołnierzu — oku-

K-R-Z-Y-Ż-Ó-W-K-A

pancie, 10. olbrzym obdarzony wielką siłą, 12. wódz rzymski, przyjaciel i zięć cesarza Augusta, budowniczy Pantheonu, akweduktu, termy, 14. do hodowli bakterii, 15. fachowiec w odlewni, 16. dobry handlowiec ma ją do interesów, 17. najwyższa część Apeninów i całego Pł. Apenińskiego na wsch. od Rzymu, 19. składająca ikrę, 22. najkompletniejsza postać w „Zemście”, 24. kwiat rodu Andegawenów, 25. uosobienie.

Ponowić: 1. słowo: dosyć ani słowa więcej!, 2. proplasta pierwszej dynastii polskiej, 3. stary, zniszczony statek, 4. wiecila się w różne postacie, 6. „Zaklęty”... H. Worella, 7. ciestelstwo, 9. politykowi na szczyście, 11. reperacja, 13. walcząca w zbroi Litawora, 18. wydał pierwszą

W Polsce drukowaną książkę, „Raj duszny” Bieruta z Lublina, 20. składacz w drukarni, 21. fiasco, niu z planów, 22. kojarzy się z „Pułstelnia parmeńska” Stendhala, 23. do wzięcia.

Ponowić: 1. Puget, 2. kuno, 3. Kolka, 4. finta, 6. obhuda, 7. ślamazara, 9. szapoklak, 11. Orfeusz, 13. pianola, 18. syndyk, 20. cisza, 21. awizo, 22. Lynch, 23. mamka.

Rozwiązania prosimy nadsyłać do dnia 28. VIII 1983 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „Krzyżówka nr 33”. Wśród czytelników, którzy nadesła prawidłowe rozwiązania, redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 książek.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 31
Pozostło: 5. futurologia, 8. obiók, 10. Platon, 12. Apacze, 14. fujaarka, 15. Dante, 16. Nepos, 17. ubóstwo, 19. przyczeka, 22. lampas, 24. widły, 25. szczekaczka.

NAGRODY WYLOSOWALI
Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 33, z dnia 07 VIII 1983 r. książki otrzymują: A. Ruman, F. Piastowska, W. Bielniasz, J. Kardas, J. Barke, I. Gryglewska — Kraków, P. Luty — Skawina, M. Pach — Nowy Sącz, K. Prokop — Tarnów, Cz. Sołtys — Myślenice.

Nagrody zostaną wysłane pocztą.

Ach, co to był za ślub...

O tym ślubie opowiadano w G. przez kilka miesięcy, w końcu jednak mówić przestano, bo przecież nawet najbardziej sensacyjne wydarzenia z biegiem czasu tracą swój interesujący koloryt. Kiedy więc wydawało się, że sprawa Wandy K., Lucyny L. i Macieja B. przejdzie do ciekawostkowej historii miejscowości G., za sprawą właśnie Macieja B. przypomniało sobie wszystkie wydarzenia sprzed ponad roku.

Oto pan B. peinoprawny mąż Lucyny L., jakoś nie nadzwyczajnie czuł się w małżeństwie, czemu dawał wyraz w trakcie najpierw rzadkich, a potem coraz częstszych wizyt w domu Wandy K. Przychodził tam początkowo pod pozorem odwiedzin „nieślubnego” syna, a potem już bez żadnego pretekstu. Odwiedzając tych nie zakłócił fakt narodzin „małżeńskie” córki Macieja B.

Warunek postawiły obie panie: albo będzie żył przykładnie z prawdziwą żoną, albo zwiąże się z Wandą K. Maciej B. więc wybrał. Postanowił odejść od Lucyny L. To odejście nie odbyło się bezkonfliktowo. Wiarołomnemu mężczyźnie rodzina L. wypomniała to i owo. Maciej B. swoim adwersarom też nie pozostał dłużny stwierdzając, że nie wyuzgał się z przedślubnych, majątkowych obietnic. Maciej B. stał się miał współgospodarzem ponad 15-hektarowego gospodarstwa, gdy tymczasem jego rola sprawozdała się do wypełniania obowiązków silnego, a głupiego „parobka”. Maciej B., który przestał kochać Lucynę L., a ponownie pokochał Wandę K. skierował do sądu pozew o orzeczenie rozwodu. Sąd po kilku rozprawach uznał, że skoro Maciej B. chce związać się z kobietą, matką jego dwojga dzieci, to nie należy mu w tym przeszkadzać i ogłosił wyrok, na mocy którego małżeństwo Macieja B. z Lucyną L. przestało prawnie istnieć. W G. szły się kolejne śluby. Tym razem Maciej B. na ślubny kobierzec (ale tylko już w USC) poprowadził Wandę K. i należy się spodziewać, że rzecz całą odbędzie się bez żadnej sensacji. Śluby cywilne nie mają tej oprawy co śluby kościelne i jeżeli nawet zdarzają się w USC jakieś draki to nie mają one tego wymiaru co burdy w świątyni.

JANUSZ HAŃDEREK

PRZEGLĄD PRASY
„W GDAŃSKU ZACZEŁO SIĘ 14 SIERPNIA”
„...tym tytułem „POLITYKA” opatrzyła rozmowę z profesorem Jerzym Kolodziejskim, jednym z czterech przedstawicieli władzy, którzy podpisywali sierpniowe porozumienie gdańskie. Były wojewoda gdański najwcześniej podjął rozmowę ze strajkującymi i należy do nliczonych osób, które dobrze znają kulisy Sierpnia 1980. Na pytanie: dlaczego musieliśmy przejść drogą od Sierpnia 1980 do Grudnia 1981? — profesor Kolodziejski odpowiada:

„Sądze, że samo porozumienie gdańskie nie zawierало zarodków porażki, zwłaszcza w swej części politycznej. Jeśli gdziekolwiek w nim o ekonomii, to raczej w części ekonomicznej — niestety, nie spełniły się nadzieje na zrehabilitowanie skutków porozumienia wydamyjszą pracą. Ale trzeba też uwzględnić to, że Solidarność wymusiła na rządzie decyzje ekonomiczne daleko wykraczające poza ramy porozumienia. Więc nie ono przesądziło o porażce sierpniowej linii politycznej”.

MIELIZNY SOLIDARYZMU...
Dlaczego problem solidaryzmu społecznego wraca w warunkach społeczeństwa socjalistycznego — zastanawiają się na łamach „TU i TERAZ” Mirosław Karwat i Włodzimierz Milanowski. Ze strony tych, którzy posługują się hasłem solidaryzmu, świadomie jest on „usiłowaniem (jakże skutecznym) wojenna innym ludzium przekonania, że zachodzi tożsamość między aktem solidaryzowania się (wzajemnego, zewnętrznego, mniej lub bardziej szczerego) z rzeczywistym poczuciem solidarności i obiektywnymi więzami wspólnoty, jedności, solidarności (...). Solidaryzm — to w gruncie rzeczy w realnych warunkach naszego kraju takie wyobrażenie o społeczeństwie, takie poczucie solidarności, które łączy wilki i owce, leniuchów, prakusów, spryciarzy i naturowców, które pozwala pierwszym kierować drugim, tym drugim zaś wierzyć we wspólnotę interesów i dążeń oraz wzajemną lojalność i korzyść”.

POLSKA ABC
Tygodnik studencki „ITD” (nr 33) analizuje pozycję poszczególnych województw po kilku latach od wprowadzenia reformy administracyjnej. „Samo utworzenie nowych województw nie przyniosło na ogół cudów — stwierdza WŁADYSŁAW MAJEWSKI — choć postępy ich w stosunku do „starych” centrów nieco się poprawiła. Słoga wyprzedzaniu szans, przynajmniej w odniesieniu do polityki regionalnej, nie był więc całkiem bez pokrycia”. Zaskakującym zjawiskiem jest gwałtowna i wyraźna poprawa pozycji województw północno-zachodnich. Kto wie, że o kręgu woli czerpać siofające archaego głosu faktów, zamiast barwnych opisów reporterów niech przeczyta tę publikację.

„KTO ICH ROZLICZY?”
Zbliżająca się rocznica wybuchu II wojny światowej, już powoli jest odnotowywana na łamach tygodników. 33 numer „RZECZY WISTOSCI” przynosi artykuł pt. „Kto ich rozliczy?”, na temat gehenny narodu polskiego w latach hitlerowskiej okupacji.

RAPORT O MINISTERSTWACH
Dr Tomasz Gruszek, prawnik z wykształcenia, mocno zaangażowany w posierpniowe dyskusje o reformie gospodarki, autor znakomitego eseju „Przeciw Polsce prawa powielaczowego” opublikowanego w ubiegłym roku na łamach „PRZEGLĄDU TECHNICZNEGO” tym razem „PT” (nr 29) prezentuje oryginalny punkt widzenia na temat organizacji naszych ministerstw. Jest to rzeczowa analiza problemu, z którym zmagało się już kilka pokoleń reformatorów, oddzielająca mity od faktów.

WIELKIE SKANDALE W OPERACH ŚWIATA
Są jeszcze pewne znaki na niebie i ziemi, że wakacje nie dobiegły końca. W czasopiśmie świadczy o tym nieco lżejszy ton. Lucjan Kydryński w „PRZEKROJU” zajmując się słynnymi kłótniami primadonn, spektaklami rzywanymi przez największe gwiazdy opery (patrz Maria Callas w 1958 r. w Operze Rzymskiej; usłyszały wśród najgorszych oklasków głos z galerii: „za to płacimy milion dolarów?”, zeszła z sceny, aby już na nią nie wrócić, pomimo obecności prezydenta Włoch Giovanni Gronchi i jego małżonki).